

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena  
15 zł

Nr 58

Warszawa, czwartek 21 lipca 1949 r.

Rok V



Prezydent R.P.  
Bolesław Bierut

## 1945 - 1949 SZTAFETA ZWYCIĘSTWA

**P**IERWSZE ZMIANY tej sztafety były na pewno trudniejsze. Pierwsza zmiana sztafety wolności — to bojownicy „Proletariatu”, SDKP i L i lewicy PPS, to ofiara największa, ofiara życia tych, którzy nie dobiegli, bo zostali straceni na szubienicy na stokach Cytadeli lub ginęli w kazamatkach carskiego Szlisselburga lub polegali w walce wręcz.

Zdolali jednak przed bohaterką śmiercią przekazać pochodnię w ręce następców.

**D**RUGA ZMIANA—to zmiana bojujących o wolność i socjalizm — już w ramach Polskiej Wersalskiej. Z gorącym ukochaniem wolności w sercach walczących polscy robotnicy, polscy chłopcy przez długie dwadzieścia lat z własnymi tym razem prześladowcami, z fabrykan-tem i obszarnikiem, zaprzęgnięci Polskę obcy. Etapy drugiej zmiany znaczący się również robotniczą krwią, przelaną przez polskiego policjanta na ulicach miast polskich, w Berezach i więzieniach, w których trwali w uporczywej walce najlepsi synowie Ojczyzny.

sztafety wolności przy czarnej zmianie — zmianie zwycięstwa.

★

**J**UŻ SAM START DO CZWARTEJ ZMIANY nosił w sobie zarodki zwycięstwa. Zwycięstwo może tylko ten zawodnik, który w sercu ma wiarę w zwycięstwo i dla którego żaden przeciwnik nie jest straszny.

Ludzie, którzy przed pięciu laty w Lublinie wystartowali do czarnej zmiany — byli to zaprawieni w bojach zawodnicy, nieśli w sobie wiarę w zwycięstwo i wiedzieli, jak je osiągnąć. Dla tych ludzi żaden przeciwnik nie był straszny.

A przeciwników było wielu: rui- na i zniszczenie kraju po sześciu latach nieludzkiej okupacji, miliony Niemców na Ziemiach Zachodnich, bandy w lasach — wynik haniebnej zdrady wczorajszych sojuszników z Zachodu, dywersja w rządzie w postaci obcego agenta Mikolajczyka i jego przyjaciół, wro- gie Polsce ośrodki zagranicą: pa- pież i Blum, Churchill i Bevin, Marshall i Schumacher.

Minęło pięć lat. Niewielki to okres w dziejach narodu. Ale te pięć lat znacząco dla rozwoju i prz- szłości narodu polskiego więcej niż inne stulecia. Te lata bowiem stwo- rzyły podstawy do nowej, lepszej, sprawiedliwej Polski. Te lata przeorały do gruntu psychikę ludzką, nauczyły ludzi być wol- nymi. Te lata wreszcie stanowiły generalną rozprawę z wrogami na- szego Ojczyzny. Niezłomna wola mas ludowych — już nie dziesiąt- ków i setek tysięcy, ale milionów polskich robotników, chłopów i pra- cowników umysłowych rozbiła po kolei wszelkie przeciwności, nie omijałyśmy — ale zwycięsko bra- liśmy przeszkody na trasie.

Dłatego spokojnie zapanował w kra- ju. Dłatego wyrasta w oczach na- szych wspaniała Warszawa, dłatego trasa W-Z odbija się w ra- dosnych ludzkich oczach, dłatego Odra płyną polskie statki, dłatego Szczecin i Gdańsk kipią robotą, dłatego podnosi się krzywa wydo- bycia węgla na obu polskich Śla- skach, dłatego cała Polska przeży- wa wielkie dzieło Odrodzenia.

Górnicy i murarze, włókniarze i instalatorzy biją w współzawodnic- twie rekordy pracy. Pochodnia sta- fety dostała się w dobre ręce. Zmiana nie zawiodła. Zmiana zwyciężyła.

★

**M**ARSZ SZTAFETY jeszcze nie skończony. W miastach i wsiach polskich, w szkołach i na wyższych uczelniach wyrasta nowa zmiana — pierwsza zmiana ludzi, którzy dojrzewają w latach wol- ności. Mocna to zmiana: chłopcy ci i dziewczęta mają w sobie i nie- złomność poprzednich pokoleń i wy- trwałość budowniczych jutra. W

zdrowe, silne ręce przejmą zwy- cięsko pochodnię wolności, w nie- podległych serech, nie zatrutych jadłem złej przeszłości będzie ród entuzjasm.

To, o co walczymy, za co ginęły pokolenia polskich rewolucjoni- stów, stanie się naszym udziałem: Polska Socjalizmu, Polska szczęśli- wych ludzi, którzy potrafili złamać wszelkie przeszkody w zwycięskim marszu.

JERZY RAWICZ



Premier  
Józef Cyrankiewicz

## Pięć lat

### sportu wyczynowego

**P**IĘĆ lat sportu wyczynowego. Temat trudny, bo musimy przede wszystkim szukać sukcesów, a nie ma ich zbyt wiele. Jeśli porównać osiągnięcia wyczynowego sportu polskiego z sukce- sami budowy i odbudowy, ze wspaniałym wysiłkiem polskiego ro- botnika i chłopca, z rekordami murarzy, górników czy włóknarzy — to porównanie wypadnie blade.

Są jednak realne powody usprawiedli- wienia. Dziedzina wychowania fizycz- nego i sportu zaczęła z niczego. Po strasliwym, biologicznym wyczerpaniu narodu polskiego, trudno było postawić nagle sport wyczynowy na wyższych. No- towaliśmy braki na każdym kroku. Nie było odpowiedniej ilości trenerów, dzia- lacy, sprzętu. Stadiony porośły trawą, baseny stały w gruzach. Sport polski nie istniał.

Zaczęliśmy z niczego, ale dzisiaj mo- żemy już śmiało mówić o osiągnięciach. Są nadal braki, ale orientujemy się w nich doskonale. Partia i rząd docenia- ją znaczenie ruchu wychowania fizycz- nego, doskonale oceniają sytuację i bez wątpienia przyjdą z pomocą na tych od- cinkach, na których rozwój idzie w wol- niejszym tempie.

#### SPORADYCZNE WZLOTY

Mamy sukcesy. Mimo wspomnianych na wstępie trudności, sport wyczynowy w ciągu pięciu lat swego istnienia po- trafił niejednokrotnie wspiąć się na wy- żyny. Częściej notowaliśmy porażki, tym bardziej powinniśmy być wdzięczni tym zawodnikom, którzy uzyskali suk- cesy międzynarodowe. Nie tylko zawo- dnikom. Słowa uznania należą się rów- nież trenerom i opiekunom tych wysyt- kich, którzy na stadionach Europy w zwyciężonej walce, wywalczyli dla nas lau- ry zwycięstwa.

Sport wyczynowy jest emanacją spor- tu masowego. Ma on zachęcać młodzież do czynnego uprawiania kultury fizycz- nej, ma dawać przykłady i wzory, ma wreszcie spełniać zadania propagan- dowe.

Gdy na stadionie Bislet w Oslo za- brzmiał mazurek Dąbrowskiego, a Ka- sperczak odbierał nagrodę za tytuł mi- strza Europy, kilkudziesięciu tłum Norw- gów musiał bić brawa reprezentantowi Polski Ludowej, Zetempcowi, który w życiu codziennym, poza sportem, pra- cował jak miliony innych obywateli, nad budową Polski Socjalistycznej.

Kasperczak spełnił zadanie propagan- dowe, tak samo jak przykładem swym zachęcał napewno setki młodzieńców do czynnego zajęcia się sportem.

#### SMIAŁY POCZĄTEK

Kasperczak jest ostatnim przykładem. Idźmy jednak w porządku chronologicz- nym. Jeszcze w 1945 roku, gdy w Euro- pie nikomu nie marzyło się o zakrojo- nych na większą skalę zawodach, w Polsce odbył się pierwszy w dziejach powojennego sportu starego kontynen- tu mecz międzypaństwowy w boksie — Polska — CSR. Pierwszy mecz i pierw- szy sukces. Wygraliśmy 10:6, ale jed-nocześnie namawiają się wnioski: repre- zentanci CSR są młodzi, bardziej żywio- łowi, lepsi kondycyjnie. Musimy szukać wśród młodzieży, musimy zmienić ka- drowy. Zrealizowanie tego postulat idzie

wolno. Nic dziwnego. By zawodnik mógł z powodzeniem wystąpić w barwach reprezentacyjnych musi upłynąć sporo czasu. Z początkującego sportowca wy- rasta dopiero po kilku latach.

W roku 1946 znów notujemy kilka ko- rzystnych występów. Remisujemy w bok- sie ze Szwedami na ich własnym tere- nie, bijemy reprezentację CSR w lekko- atletyce kobiecej, Wajsbówna zdobywa na mistrzostwach Europy w Oslo czwar- te miejsce w rzucie kulą i dyskiem. W świat ruszają również piłkarze. Team Śląska bije w Szkocji trzy zespoły za- wodowe, wzbudzając podziw swą piękną grą. W kraju reprezentacja PZPN wywalcza zaszczytny wynik remisowy 1:1 z doskonałym zespołem radzieckim Torpedo.

#### MŁODZIEŻ WYSUWA SIĘ NA CZŁOŁO

Rok 1947 zaczynamy dobrze. W szeregach reprezentacyjnych pojawia się co- raz więcej młodzieży. I właśnie ona wy- walcza nam pierwszy sukces — akade- mickie mistrzostwa świata w narciar- stwie na skoczniach i trasach Davos.

W hokeju na lodzie zajmujemy szó- ste miejsce w mistrzostwach świata ro- zegranych w Pradze. Bijemy Czechosło- waków w boksie i gościmy znakomitą drużynę radziecką, z którą w meczu międzypaństwowym przegrywamy 6:10.

DALSZY CIĄG  
NA STR. 2

## Przodująca rola Zw. Młodzieży Polskiej

**P**IERWSZE pięć lat istnienia Pol- ski Ludowej, pięć lat olbrzymie- go rozwoju naszego państwa, to jed- nocześnie okres niespotykanego do- tychczas umasowienia kultury fi- zycznej i sportu.

Pierwszy okres rozwojowy nasze- go sportu cechuje wielka samorzu- tność w powstawaniu klubów, zna- mionuje go pęd młodzieży do boisk i stadionów. Ale nie zawsze młodzież ta miała odpowiednich kierowników. Działali podówczas jeszcze różni me- cenasi sportowi, rekrutujący się z przedwojennych, obciążonych całym balastem mieszczańskim, pseudo- działaczy. Sport w sanacyjnej Polsce przedwrzesniowej służył nieleczonej garstce wybrańców, był czynnikiem rozbijania i osłabienia klasy robotni- czej.

W naszych warunkach ustrojowych ludowy sport służy najszerzszym ma- sam pracującym kraju. Powszechna kultura fizyczna to zdrowie obywa- teli, podnoszenie ich wydajności pra- cy, zapewnienie młodzieży zdrowej i godziwej rozrywki. Dlatego też wkrótce po zakończeniu działań wo- jennych do pracy sportowej przystą- pił członkowie masowych organizac- ji społecznych, do tworzenia nowych kadr działaczy sportowych o moc- nym kręgosłupie ideologicznym.

Na tym polu duże osiągnięcia ma sport pracowniczy, działający i roz- wijający się pod opieką Związków Zawodowych, oraz istniejące jeszcze do niedawna kluby, organizowane przez młodzież w ramach istnieją- cych poprzednio organizacji młodzie- żowych i później, przez Związek Młodzieży Polskiej.

Najsilniejszymi ośrodkami sporto- wymi klubów młodzieżowych były województwa: śląsko - dąbrowskie, wrocławskie, poznańskie i szczeciń- skie. Żywo rozwijający się ruch spor- towy na Ziemiach Odzyskanych moc- no opierał się i bazował na zorgani- zowanej młodzieży.

Zrozumienie roli kultury fizycznej i sportu, zaopiekowanie się tą dzie- dziną przede wszystkim przez Związ- ki Zawodowe i ruch młodzieżowy przyniosły w rezultacie szybki jej rozwój.

#### WYMOWA CYFR

Dla przykładu kilka cyfr. W r. 1946 mamy 900 klubów, w których ćwiczy 146.000 zawodników. W r. bież. licz- ba klubów wzrasta do 2.200, obej- mujących 330.000 ćwiczących. Naj- lepszym wykładnikiem umasowienia sportu na przestrzeni ostatnich lat są liczby startujących w Biegach Narodowych. Rok 1946 to 30 tys. uc- zestników tej imprezy i już w dwa lata później walczą o pierwszeństwo 273.000 osób, a w tym roku staje na starcie Biegu, wchodzącego w zakres prób na Oznakę Sprawności Fizycznej, 452.000 sportowców. Rok bieżący należy nazwać bez

przesady rokiem przełomowym spor- tu polskiego. Masy pracujące kraju budują w ofiarnym wysiłku i trudzie fundamenty ustroju socjalistyczne- go w naszym kraju. Wielki rozwój kraju, marsz ku wspaniałej przyszło- ści odbywa się pod kierunkiem pol- skiej klasy robotniczej, pod przewo- dnictwem jej czołowego oddziału, po- stawiającego w wyniku politycznego zjed- noczenia się klasy robotniczej — Polskiej Zjednoczonej Partii Robo- tniczej. Na kwietniowym plenum KC PZPR, jej przewodniczący, Prezy- dent Rzeczypospolitej, Bolesław Bier- ut, formułując zadanie Partii na froncie walki o pokój, powiedział m. in.:

„...Po trzecie, trzeba więcej, niż dotychczas, poświęcać uwagi zaga- daniom obronności.

Należy również bardziej, niż do- tychczas, doceniać sprawy wycho- wania fizycznego młodzieży i ru- chu sportowego, otoczyć go więk- szą troską i opieką partyjną.

W ten sposób również skutecznie służyliśmy sprawie utrwalenia poko- ju i pokrzyżowania planów podje- gaczy wojennych.

Od tej chwili sport polski ma za- pewniać pomoc i opiekę PZPR, par- tii, wiodącej naród do socjalizmu. Na kongresach dwóch najwięk- szych, masowych organizacji świa- ta pracy miast i wsi, Kongresie Związków Zawodowych i Kongresie Związku Samopomocy Chłopskiej, zagadnienie dalszego rozwoju kultu- ry fizycznej i sportu stanowi jeden z tematów obrad, a wśród wytycz- nych planów pracy obu tych organi- zacji znajdują się konkretne sformu- łowania, dotyczące kultury fizycznej i sportu.

Tak więc coraz bardziej rozwija- jący się w ubiegłych pięciu latach sport polski otrzymuje nowe, olbrzy- mie możliwości. Trzeba do obrazu minionych lat dodać rzecz nader ważną, ruszenie sportu na wieś. Trze- ba podkreślić, że wieś polska, celo- wo w okresie przedwojennym utrzy- mywana w stanie ciemnoty i zacofa- nia, nie znała sportu, bo taka była polityka ówczesnych władz. Trzeba stwierdzić, że w naszych warunkach ustrojowych rozpoczął się masowy ruch sportowy młodzieży wiejskiej. Powstają Rady Sportu Wiejskiego i Ludowe Zespoły Sportowe. Ich ilość wzrasta z 750 w r. 1947 do 2.000 w r. b. 76.000 młodzieży wiejskiej ob- jęto ćwiczeniami sportowymi. To są pierwsze kroki, ale start wsi na od- cinku sportowym już nastąpił, i był to start dobry.

Powstaje wreszcie w tym roku w praktyce nowa struktura organiza- cyjna sportu polskiego, stwarzająca

ZMIANA TRZECIA — to lata hitlerowskiej okupacji, lata upartego boju o honor narodu pol- skiego. Bój ten zaczął się we wrześ- niu 1939 roku robotniczym czynem obrony stolicy, gdy zdradzieckich generałów nie stało, trwał latami Pawiaka i Oświęcimia, „rozwałek” ulicznych i Alei Szucha, latami walk partyzanckich przeciw hitle- rowskiemu mordercy, trwał pow- staniem warszawskim, które wbrew zamierzeniom zaprzęźców, w wal- kę zbrojną przeciw okupantowi się zamieniło, aż do chwili, gdy Armia Radziecka i n. jej. boku... Wojsko Polskie zwyciężym marszem wy- wolili kraj.

Zdawać by się mogło, że dzie- śiątkowane długimi latami walki przez carskich stupajków, sanacyj- nych „kostków” i „sławojów” i hit- lerowskich ludobójców z Gestapo, SS i Wehrmacht, szereg bojowni- ków wolności mogą się zalać, że sztafeta nie dobiegnie celu, że nie bę- dzie z młodzieży ręk komu prze- kazać pochodnię.

Niesłuszne obawy! Uczestnicy sztafety wolności uzbrojeni są w ideę, która gwarantuje im osiągnię- cie celu. To właśnie bojownicy tej idei, której na imię So c ja - l i z m, może powiedzieć o so- bie słowami Mickiewicza:

„I ten szczęśliwy, kto padł wśród  
zawodu,  
Jeżeli poległym ciałem  
Dał innym szczebel do sławy  
grodu...”

W tym tkwi właśnie moc nie- zwyciężona idea socjalistycznej: na miejsce tego, co pada, przycho- dzi dziesięciu innych, iskra, gore- jąca w sercu ginącego za wolność człowieka, zamienia się pożar w sercach tysięcy.

Dłatego właśnie miał kto przejąć



Gyula Hegyi

Węgierski podsekretarz stanu dla spraw wychowania fizycz- nego i sportu serdecznie przyja- ciół Polski przyjmował z praw- dą węgierską gościnnością ekwipację polskich piłkarzy.

dalszy ciąg na str. 2

#### Premier Cyrankiewicz

na czele  
Komitetu Honorowego  
Tour de Pologne

**P**REMIER JÓZEF CYRANKIE- WICZ objął przewodnictwo Komitetu Honorowego Wyścigu Dookoła Polski. Fakt ten potwier- dza umianie przez najwyższe wła- dze państwowe doniosłość wycho- wania fizycznego w Polsce i na- daje VIII Wyścigowi Dookoła Polski szczególne znaczenie.

## Już 186 tys. startujących w Sztafecie ZMP

**G**IGANTYCZNA impreza — Sztafeta Związku Młodzieży Polskiej zbliża się już do bram stolicy na Święto Odrodzenia na wszystkich 10 głównych trasach, nie licząc pomocniczych.

W pierwszym trzech dniach w Sztafecie brało udział prawie 200.000 uczestników. Czwartego dnia (poniedziałek) był rekordo- wy: cyfra startujących doszła do 120.000. W piątym dniu biegle mło- dzie nie pogody 32 tys. uczestni- ków, a w szóstym, w środę, mło- dzie jeszcze gorzej pogody i bez przerwy lejącego deszczu — 17 ty- sięcy biegaczy zdążyło do War- szawy.

Ogółem w ciągu 6-ciu dni trwa- ła Sztafeta ZMP wzięło w niej udział około 186 tys. uczestników.

SPRAWOZDANIA. PRZEBIEGU SZTAFET Z PONIĘDZIAŁKU, WTORKU I ŚRODY ZAMIESZ- CZAMY NA STR. 5-EJ

# Pionierska praca na Ziemiach Odzyskanych Wrocław i Szczecin w polskiej rodzinie sportowej

**R**OK 1945, połowa maja... Nie wiem, jak wyglądało ówczesne życie sportowe w Polsce centralnej, pewno nie lepiej ani gorzej, niż na ziemiach zachodnich, kiedy to w tym okresie rozpoczęły się pierwsze, chaotyczne próby improwizacji pionierskiej, we wszystkich dziedzinach życia. Sport był oczywiście sprawą trzeciorzędną, jednakże już po kilku tygodniach życia na ziemiach zachodnich rozpoczęły się pierwsze próby ujęcia w jakieś ramy organizacyjne samorodnie rozwijającego się sportu. Właściwie o sporcie prawdziwym, taki jaki mamy obecnie, po kilku latach planowej pracy, nie było wówczas mowy. Do głosu doszła nieliczna garstka dawnych działaczy, entuzjastów, zawodników, wreszcie młodzieży zrzeszonej w ZWM i TUR-e i pierwsza rozpoczęła pracę. Stadiony i urządzenia sportowe leżały w gruzach.

Dziś sport ziem zachodnich związany jest nierozdzielnie ze sportem Polski centralnej. Sportowcy Wrocławia i Szczecina nie tylko, że są stałymi gośćmi stadionów Warszawy, Łodzi czy Krakowa, ale poczynili olbrzymie postępy zajmując w wielu dziedzinach czołowe miejsca.

Początków sportu na Dolnym Śląsku, podobnie jak i początków rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego, należy szukać we Wrocławiu. Dokładnie w mieście po zakończeniu wojny, kiedy jeszcze ulice miasta załane były gruzami, życie sportowe poczęło tu się już budzić na boiskach, których Wrocław posiada niezliczoną ilość. Największym obiektem sportowym we Wrocławiu jest tzw. Stadion Olimpijski. Obiekt ten nie nadawał się zupełnie do użytku. Trybuna przedstawiała smutny widok. Baseny pływackie zamienione były w gruzowisko cementowych i betonowych odlamków. Nie zniszczone było tylko treningowe, we boisko znajdujące się poza trybuną stadionu i ono właśnie stało się reprezentacyjnym boiskiem stolicy Dolnego Śląska. Dziś Stadion Olimpijski i jego urządzenia zmieniły radykalnie swój wygląd. Przyczyniła się do tego praca ręk społeczeństwa wrocławskiego.

## PIŁKARZE PIERWSI

Najpierw rozpoczęli swą działalność piłkarze. Konkurencja między pierwszymi klubami — IKS a Burzą wysłała na dobre dolnośląskiego piłkarstwa. Kluby zaczęły rosnąć jak grzyby po deszczu. Powstał z czasem robotniczy klub przy Państwowej Fabryce Wagonów — Pafawag. Wkrótce rozpoczęły się oficjalne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Dolnego Śląska.

Pierwszym oficjalnym mistrzem piłkarskim Wrocławia był KKS „Dziś”, który w r. 1946 przegrał o mistrzostwo Polski w eliminacjach ze szczecińskim PKS 1:2.

Niedługo po tym rozpoczęli działalność bokserzy, a po nich przedstawieli inni gałęzi sportu. Zresztą napływ wybitnych zawodników w wielu dziedzinach sportu był bardzo silny na te tereny i Wrocław stopniowo zaczął wywalczać sobie coraz silniejszą pozycję w sporcie ogólnopolskim. Energetycznie pracujący Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej był czynnikiem harmonizującym pracę, której wyniki możemy dziś już w pełni ocenić.

Komisarzem PZB na okręg wrocławski był mgr. Edward. Pierwszymi instruktorami pierwszej sekcji bokserskiej byli pięściarze — Romanow i Holowacz.

Jak wygląda życie sportowe we Wrocławiu, jaką popularnością cieszy się sport w tym mieście, niełatwo można sprawdzić choćby w czasie wycieczki Praga—Warszawa lub podczas ostatnich Indywidualnych mistrzostw Polski w boksie.

Wrocław umie organizować imprezy, umie rozłożyć opiekę nad zawodnikami (obóz bokserski dla juniorów)! Stolica Dolnego Śląska należy do tych okręgów, które prowadzą rzetelną i efektywną pracę dla rozwoju polskiego sportu.

## NA POŁNOCY

Pomorskie Zachodnie i Szczecin nie miały możliwości szczycić się ani rekordzistą Adamczykiem, ani mistrzem Europy Kasperczakiem. Nie brakło mu zato ofiarnych działaczy i entuzjastów sportu, którzy pierwsi jeszcze w latach 1945—46 rozpoczęli samotnie — jakże żmudną pracę nad organizacją życia sportowego.

## SPORTOWE DOŻYTKI

Jakże dawne wydają się koszańskie czasy i pierwsza impreza sportowa zorganizowana pod nazwą „Święta Dożynek”. Skromny stadion w Koszalinie w r. 1945, gdzie odbyły się pierwsze zawody na ziemiach zachodnich: jakiś błyskawiczny turniej piłkarski, biegi lekkoatletyczne na prowizorycznie doprowadzonej do porządku bieżni, turniej tenisowy, oraz siatkówki i koszykówki — oto pierwsza premiera sportowców ziem zachodnich.

Krótką wizytą inż. Kuchara i jego inspekcja tamtejszych obiektów sportowych była zapowiedzią lepszego jutra pomorsko-zachodniego sportu. Jutro to nadeszło po przeprowadce do Szczecina.

Na wiosnę 1946 r. w ramach pamiętnych „Dni Szczecina” zjechali na malowniczy stadion w Lesie Arkońskim tacy sportowcy z Polski centralnej, aby dać pionierom pokaz prawdziwego sportu. Piłkarze warszawskiej Legii pod wodzą ówczesnego kapitana Czarnika, Szymura w roli koszykarza, oraz plejada gwiazd kolarkich z Napierala i Kapla — to najmilsze wspomnienia z tamtego okresu.

Długodystansowe mistrzostwa Polski w kolarstwie (zyciorys Bek) zgromadziły w r. 1946 na torze Szczecina ponad 12 tysięcy widzów. Warto przypomnieć, że miasto liczyło wówczas niespełna 50 tysięcy mieszkańców. A więc co 4 szczecinianin obserwował zaciętą walkę kolarzy o mistrzowską koszulkę.

Piłkarze szczecińscy mimo, że jakoś nigdy nie wyszli poza szarą przeciętność, byli oczywiście pierwszymi z pierwszych. Oni rozpoczęli pierwsze oficjalne rozgrywki mistrzowskie, i jako pierwsi z okręgowych związków sportowych powstał szczeciński OZPN.

## DOBRE SIĘ ZASŁUŻYLI

Nie sposób zapomnieć o pułkowniku Steczkowskim, jako o jednym z twórców szczecińskiego sportu (pierwszy dyrektor Wojew. Urzędu KF bodajże przez wszystkich po kolei okręgowych związków sportowych). Po nim przyszli następni i wzięli w swe ręce ster poszczególnych dziedzin sportowych. Pionierem bokserskim był Laukedey (znany sędzia), fanatykiem lekkoatletyki — poznaniak Supert, tenis budowała z ruin garstka dawnych zawodników przedwojennej Legii warszawskiej. Nad tymi chaotycznymi zrywami czuwał i stopniowo coraz większą opiekę udzielał ówczesny wojewoda szczeciński Leonard Borkowicz, obecny ambasador w Pradze Czeskiej. Utworzenie Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej położyło kres improwizacji i zaczęła się już normalna

planowa praca. Coraz większa ilość obywateli wyszkolonych, coraz częstsze imprezy o charakterze ogólnopolskim, Szczecin wkroczył w orbitę wielkiego sportu. Cieszył się z przyjazdu gości zagranicznych i sięgał po coraz większe imprezy. Dziś zaraz po Wrocławiu stanowi najmilszego beniaminka w naszym sporcie.

Perłą urządzeń sportowych Pomorskiego Zachodniego jest centralny ośrodek GUKF w Złocieniu, położony niezwykle malowniczo wśród jezior i zalesionych wzgórz „Szczeciarii pomorskiej”.

Blisko pięcioletni okres pracy społeczeństwa przy wydatnej pomocy państwa na ziemiach zachodnich dał wielki efekt. Rodzina sportowa pozyskała dwóch nowych braci: Wrocław i Szczecin.

# Polskie Orły w Amsterdamie walczą z Latającymi Holendrami

HAGA, 20.7 (tel. wł.). — Motocykliści polscy wykorzystali pobyt w Holandii dla nawiązania dalszych kontaktów. Ustano już, że międzypaństwowe spotkanie na żużlu Polska — Holandia odbędzie się w połowie października w Warszawie. Holendrzy wystąpią w Polsce dwukrotnie, najprawdopodobniej w Grudziądzu i w Katowicach.

Jak wiadomo, w zespołach holenderskich występuje wielu zawodowców angielskich. Polacy postawili jednak warunki, że w reprezentacji, która przyjedzie do Polski mogą być tylko sami Holendrzy.

Zużłowcy odwiedzili posła polskiego w Hadze, znanego literata Ksawerego Pruszyńskiego, który przyjął ich lampką wina.

W czwartek Polacy opuszczają Hagę udając się do Amsterdamu, gdzie czeka ich ostatni mecz. Przeciwnikami naszymi będzie zespół „Latających Holendrów”.

wzmocniony zawodnikami z innych ośrodków. Między innymi startować będzie Anglik Bishop, który już walczył z Polakami. My startować będziemy pod firmą „Polskie orły”.

Wszystkie kontuzje okazały się niegroźne i w sobotę wystąpi cała drużyna w komplecie. Mecz odbędzie się na stadionie olimpijskim przy sztucznym świetle. Początek zawodów o godzinie 20-ej.

Zawodnicy wylazli się z kontuzji, ale znacznie cięższe przeszli dwa dni zawodów — motory. Mechanik Filipowski pracował od poniedziałku do środy, by doprowadzić je do porządku. Najwięcej kłopotów było z maszyną Smoczyka. Wy maga ona generalnego remontu i trzeba było kupić wiele części zamiennych, by ponowny start był możliwy.

Na zakończenie małe sprostowanie. W zawodach niedzielnych poza Smoczykiem pierwsze miejsce dla Polski zdobył nie Koleczek, lecz Zenderowski.

# Wioślarze nie mogą narzekać Bogaty program okazją do nauki i wybiecia się

**K**ALENDARZYK imprez PZTW zadowolił w sezonie bież. najbardziej wioślarza. Nie tak dawno mieliśmy regaty eliminacyjne — wyjazd do Szwecji, regaty na Gopie i już w dniach 23 i 24 bm. odbędą się regaty międzynarodowe na torze w Brdyjsku pod Bydgoszczą.

Organizatorzy, w tym wypadku PZTW, nie bardzo jest zadowolony z powodu wycofania się z udziału zaproszonych już bardzo wcześnie osad przed wszystkim męskich — Czechosłowacji, Rumunii i Węgier.

W miesiącu sierpniu czekają wio-

ślarzy dwie ciężkie przeprawy na forum międzynarodowym, — w połowie miesiąca sierpnia regaty o akademickie mistrzostwo świata w Budapeszcie, a pod koniec miesiąca, mistrzostwa Europy w Holandii.

Uratowały organizatorów jedynie nasze panie, które w czasie swego pobytu w Pradze zagwarantowały przyjazd do Polski kobiet czeskich i węgierskich. Regaty najbliższe przewidują ogółem 25 biegów, w tym 4 biegi o charakterze międzynarodowym, a mianowicie: jednynki, dwójki podwójne, czwórki z sternikiem i ósemki.

W biegu jedynek dojdzie do pojedynku Drahosłowej z Sokola Brno z Stawicką Ireną z AZS Kraków i Wąsowską Janiną z AZS Wrocław. W dwójce podwójnej przeciwnikami załogi węgierskiej (w tym wypadku nie znamy składów) będą członkinie WTW Związkowiec Warszawa i AZS Kraków.

W czwórkach ze sternikiem staną na starcie 3 osady — Sokół Brno w składzie: Stepanka, Gerslova, Emilie Nepozitkova, Emilie Vrzalova, Rużeniec Beinhauerova i sternik Jarmila Malonowa — Węgry i BTW — Linda, Treuchlowa, Kaczmarek, Gacanka i sternik Domina.

Czwórki bez sternika i z sternikiem to domena BTW w składzie: Kocerka T. i H. Kościelak i Suligowski oraz sternik Szyperki. Osadom tym zagrozić może jedynie doskonała osada AZS Wrocław w składzie: Jagodziński, Żarnowiecki, Bracia Schweizer, Kremożycki. W ósemkach dojdzie do rewanżowego spotkania pomiędzy rewelacyjną osadą Kalisza i BTW. Cały szereg biegów młodszych i nowicjuszy uzupełni program tych międzynarodowych regat.

Na regatach tych nie kończy się jednakże program pracy PZTW — pomyślano również o szkoleniu kadr instruktorów i narybku. Trener Kolejarza bydgoskiego Cieleski przeprowadza od 4 do 28 bm. we Wrocławiu kurs dla nauczycieli szkół średnich. W czasie od 1 do 21 sierpnia również we Wrocławiu przeprowadzony zostanie pod okiem trenera Cieleskiego kurs i obóz dla juniorów, po którym po raz pierwszy w historii naszego wioślarstwa przeprowadzone zostaną także we Wrocławiu mistrzostwa wioślarstwa juniorów.

Natychmiast po regatach o mistrzostwo Polski czyli 8 sierpnia przeprowadzony zostanie na torze w Brdyjsku obóz przed akademickimi mistrzostwami świata połączony z przygotowaniem na mistrzostwa Europy. W obozie tym z AZS udział wezmą: Kocerka T. i Scaba w jedynkach, Jabłońska Maria i Blaszczekowicz Renata w dwójce podwójnej, oraz czwórka AZS Wrocław. Trenerami, na obozie będą: inż. Bujwid i Roger Verrey. Do mistrzostw Europy przygotować się będą: Verrey i Scaba do dwójki podwójnej, Jabłońska i Radziński do dwójki bez sternika i czwórka BTW pod sterem Szyperkiego.

Jak z przytoczonego wyniku PZTW nakreślił sobie bardzo obszerny i poważny plan pracy dla jak najszerszego spopularyzowania wioślarstwa nie zapominając jednocześnie o wioślarstwie wyczynowym w częstych spotkaniach z silnymi osadami zagranicznymi.

Na wszystkie wyprawy poza granice kraju zabierane będą własne łodzie co jak się okazało w Szwecji, jest koniecznością. (Wlo.)

# Polska Ludowa opiekuje się sportem powiada olimpijczyk Aleksy Antkiewicz

**M**IMO niepowodzeń w Oslo, Antkiewicz jest nadal popularną postacią wśród sportowców.

W przededniu Święta Odrodzenia zwracamy się do Aleksy Antkiewicza z prośbą o podzielenie się wrażeniami na temat dorobku naszego sportu.

— Ze sportem — rozpoczyna bombardier Wybrzeża — zetknąłem się jeszcze przed wojną, w 1937 roku, kiedy jako 14-letni chłopak zacząłem uczęszczać na salę treningową klubu sportowego „Floty” w Gdyni. Wspominam to dlatego, że w żadnym wypadku nie można porównywać ówczesnych stosunków sportowych z obecnymi, a szczególnie z opieką, jaką mamy dziś ze strony władz i społeczeństwa.

Wprawdzie różni „mecenasi” kręcili się wówczas koło bardziej znanych zawodników, ale o całą masę młodziaków nikt nie dbał i nie myślał o tym, ażeby dzieciom robotni-

ków z przedmieść Gdyni, Oksywie, Grabówku, Chylonii czy Witomina umożliwić uprawianie sportu. Nie było również mowy o tym, żeby młodzież wiejska uprawiała boks czy też grała w siatkówkę itp., gdyż cały dzień harowała na roli, a sprzęt sportowy był dla niej niedostępny.

Jakaż to różnica w stosunku do dzisiejszej doby. Kiedy w każdym województwie organizuje się kursy szkoleniowe w różnych dyscyplinach sportowych, kiedy Główny Urząd Kultury Fizycznej prowadzi masę obozów dla piłkarzy, lekkoatletów, boksersów, wioślarzy czy motocyklistów.

Jeżeli chodzi o osiągnięcia sportu polskiego od momentu wyzwolenia, to widzimy, że są one bardzo duże. Jest zrozumiałe, że na skutek paroletniej przerwy okupacyjnej wyniki nie mogą przysiąść od razu. Ale na pewno za rok, dwa, będziemy mieli masę młodzieży uprawiającej sport.

My, ludzie znad morza, mamy twarde charaktery, tym też należy tłumaczyć, iż mimo, że zaczęliśmy zupełnie od nowa, osiągnęliśmy wiele.

Stworzenie kół sportowych przy zakładach pracy zapoczątkowało nowy etap w historii naszego sportu. Zasilenie młodzieżą pracującą miast i wsi powinniśmy dojść do światowych wyników.

Jako członek „Gwardii” mogę z

dumą powiedzieć, że nasz pion, mimo iż istnieje tylko jeden rok — ma już swój wielki wkład w sport Polski Ludowej.

Wyniósł przeprowadził A.Bk.

# 5 lat sportu wyczynowego

**DOKONCZENIE  
ZE STR. 1**

Na szerzej wody wypuszczają się piłkarze. Niestety, notujemy tylko zwycięstwo nad Finlandią 4:1 oraz remis z Rumunią 0:0. Nie przynosi nam wtedy porażka ze Szwecją, której po pięknej grze ulegamy w Sztokholmie 4:5.

Powtarzamy sukces nad Czechosłowacją w lekkoatletyce, a Jędrzejowska zdobywa tytuł wicemistrzyni CSR w grze pojedynczej.

## W CIENIU PIĘCIU KÓŁ

Nadchodzi rok olimpijski. Czy będą sukcesy? Pierwsze występy mijają raczej bez echa. Narciarze nie odgrywały w St. Moritz wielkiej roli, hokeiści zaś zdobywają ledwie szóste miejsce. Niepowodzenia nie załamują nas. Na licznych obozach kondycyjnych i przygotowawczych praca trwa. Do Londynu wysyłamy szczupłą reprezentację, ale widzimy w niej ołok weteranów — Szymura, Gierutty, Solika czy Wąsowskiego młodego — Kasperczaka, Adamczyka, Sinoradzką, Antkiewicza.

# 120 pływaczek na starcie mistrzostw w Siemianowicach

Siemianowice przygotowują się do przyjęcia 120 pływaczek, które w nadchodzącą sobotę i niedzielę (23 i 24 bm.) startować będą w mistrzostwach Polski. Siemianowiczanka, organizator mistrzostw dołożyła wiele starań, aby impreza wypadła jak najlepiej.

Najważniejszą bodajże rzeczą, przy słabej pogodzie, było zapewnienie dopływu ciepłej wody do pływalni. Rurowciąg łączący pływalnię z kopalnią unieszkodliwił największego wroga pływaczek — zimną wodę.

Należy przypuszczać, że organizacja mistrzostw nie zawiedzie (sądząc po przygotowaniach). Reszta (wyniki) zależy tylko od zawodniczek. Mamy nadzieję, że i one nie zawiodą i poprawią najlepsze tegoroczne wyniki.

W stylu klasycznym nastąpi rewanżowe spotkanie Dobranowskiej i Wójcikiej. Wójcikiej w tej chwili prowadzi w tabeli najlepszych wyniki na 100 m — 1:34,2 przed Dobranowską 1:34,8, na 200 m Dobranowska miała 3:21,7, Wójcikiej 3:24,2.

100 m st. grzbietowym ma kilka kandydatek do tytułu. Żurkówna — 1:33,0. Niedzielińska — 1:34,2 i Budzińska — 1:33,4 są z nich najpoważniejszymi rywalkami.

# Przodująca rola ZMP

**dokonczenie ze str. 1**

mu możliwości rozwojowe w najbardziej słusznym warunkach.

## NIE MOŻEMY OŚIĄŚ NA LAURACH

Ta optymistyczna próba bilansu nie oznacza jednak, że możemy osiąść na laurach. Jest jeszcze dużo pracy przed polskim aktywnym sportowcem. I tutaj, wytyczając sobie dalsze zadania, trzeba zdawać sobie sprawę z roli, jaką odgrywa w sporcie polskim powstała w roku ubiegłym jedna, masowa, potężna, przodująca organizacja młodego pokolenia — Związek Młodzieży Polskiej.

ZMP stał się po roku swego istnienia faktycznym przewodnikiem naszej młodzieży. Manifestujące po raz pierwszy w r. bież. pod Czerwonymi Sztandarami na dzień 1 maja setki tysięcy młodych sportowców — to przede wszystkim ZMP-owcy. Podejmowane masowo zobowiązania budują tak potrzebnych nam urzędników i obiektów sportowych — to głównie inicjatywa kół ZMP. Bowiemy Związek Młodzieży Polskiej jest współodpowiedzialny za rozwój kultury fizycznej i sportu w naszym kraju. ZMP dbać będzie o stałe podnoszenie się poziomu sportowego i wypel-

nienie ideologiczną treścią tej działalności.

## KADRY DA ZMP

Rozwijającemu się sportowi potrzebne są nowe kadry działaczy, instruktorów i przodowników. Da ich ZMP. Z boisk i stadionów zniknąć muszą raz na zawsze wszelkie przejawy zdżeczenia, brutalności i braku dyscypliny. Wychowanie zawodników, to również zadanie dla ZMP.

W tej pracy ZMP będzie się wznosił na dorobku przodującej organizacji młodzieżowej świata, radzieckiego Komsomolu. W jego programie istnieje specjalny rozdział, poświęcony kulturze fizycznej. Brzmienie: „WLKSM stara się pozyskać całą młodzież dla kultury fizycznej, dba, aby Związek Radziecki posiadał najlepsze osiągnięcia sportowe”.

Wypełniając to zadanie, Komsomol jest duszą i organizatorem radzieckiego ruchu sportowego, którego osiągnięcia znane są na całym świecie.

Przed ZMP stoi więc zadanie odgrania czynnej i kierowniczej roli we wszystkich dziedzinach kultury fizycznej.

R.



# Niespodzianki na ringu Wrocławia

## Kowalewski, Stanikowski, Soczewiński wyeliminowani

WROCLAW, 20.7. (Tel. wł.) — Rozpoczęły się tutaj bokserskie mistrzostwa Polski Juniorów, przy bardzo licznych udziałach zawodników. Startują nie tylko zgłoszeni na obóz. Cracovia przysłała na własny koszt 6 młodych bokserów, dając im możliwość wypróbowania sił w poważniejszych walkach. Poziom spotkał jest dobry, a w pierwszym dniu kilka pojedynków stało na wysokim poziomie.



Spotkania są bardzo zaciekłe, a przy tym wyrównane. Wydaje się, że młodzi bokserzy skorzystają wiele z nauk, jakich nie szczędził im zgrupa powołani na obóz trenerzy. Do najbliższych walk w pierwszym dniu należy zaliczyć spotkania: Soczowski (W-wa) — Dziurawicz (Sosn), Grzywacz II — Frydrych (obaj Śląsk) oraz Linkowski (Wroc) — Potocki (Łódź).

### WYNIKI I DNIA

W papierowej — Beczer (Gdańsk) wypunktował po żywej walce Piechowiaka (Pozn), Leczyca (Rzeszów) zwyciężył Maćkowskiego (W-wa), Morawski (Szczec) pokonał Nowaka (Pom);

W muszej — Napieralski (Wroc) zwyciężył przez dysk. w I r. Szczurka (Wroc), Grzywacz II (Śl) pokonał Frydrycha (Śl), Linkowski (Wroc) wyeliminował Potockiego (Łódź), Majewski (Pozn) niespodziewanie zwyciężył Zdzienickiego (Szczec), startujący po raz pierwszy w życiu Łukasik (Krak) pokonał Olszankowskiego (Rzesz) i Piński (Pom) wypunktował Lichocińskiego (Gd);

W koguciej — Soczowski (W-wa) zwyciężył Dziurawicza (Sosn);

W półciężkiej — Bargiel (Szczec) wygrał niezastrzeżenie z Pastawskim (Krak), Scigała (Pozn) po ciężkiej walce pokonał Bańkowskiego (Gd), Antkowiak (Gd) wyeliminował Kempę (Śl), a Stanikowski (Łódź) wypunktował Jachimowicza (Czest);

W lekkiej — Deblisz (Łódź) dopiero po ciężkiej walce zwyciężył Hestę (Śl);

### Łyżwiarze organizują rewiiu lodowu

POLSKI ZWIĄZEK ŁYŻWIARSKI w oparciu o GUKF i Związek Zawodowy opracowuje program rewiiu lodowej, która występować będzie we wszystkich większych ośrodkach polskich. Program opracowywany jest drobiazgowo, tak samo jak kostiumy, dekoracje oraz konferansjerka.

Występy rewiiu lodowej będą jednocześnie doskonałą propagandą łyżwiarstwa. Po każdym pokazie urządzane będą zawody z udziałem miejscowych łyżwiarzy. Zwycięzcy otrzymywać będą nagrody w postaci sprzętu sportowego oraz dyplomów PZL.

W celu należytego i wczesnego rozpoczęcia przygotowań wyjechali w środę do Katowic przedstawiciele PZL Anna Bursche - Lindner i Stanisławski.

W rewiiu oprócz wyżej wymienionych wezmą udział m. in. siostry Dąbrowskie, łyżwiarki i łyżwiarze ślasy (razem około 11 soli-tów), trzy — cztery pary solowe oraz większa ilość statystów.

Główną bazą rewiiu będzie sztuczny tor lodowy w Katowicach.

### DWERNICKI BYŁ W WARSZAWIE

W ostatnim numerze zamieściliśmy wiadomość o przerwanym meczu Resovia — Budowlani. Korespondent nasz podał, jako jednego z zawodników Resovii — Dwernickiego, który jak okazuje się nie mógł brać udziału we wspomnianym meczu w Krakowie, gdyż bawił w tym czasie w Warszawie, gdzie przygotowuje się wraz z reprezentacją Wojska do meczu z reprezentacją Milicji w dniu 2 bm.

chopna i Karpiński mógł walczyć dalej.

Przybylski (Pozn) pokonał Dżewskiego (Pom), Pietraszek (Pom) wygrał przez t. k. o. w III r. z Burzyńskim (Krak) i Nogajski (Łódź) zwyciężył po zaciętej walce Zielińskiego (Gd);

W średniej — Zieliński (Wroc) wyeliminował Skalskiego (Łódź), a w półciężkiej — Deringer miał wiele roboty nim pokonał Wierzbowskiego (Pom).

DRUGI DZIEŃ bokserskich mistrzostw juniorów przyniósł jeszcze większe niespodzianki. W koguciej Soczewiński (Gd) przegrał na pkt. z Leją (Krak), w półciężkiej zaś Kowalewski (Pom) pokonany został przez Borkowskiego (W-wa).

Najbardziej ciekawe walki stoczyli: Antkowiak ze Stanikowskim, Zajdel z Pydą, Szczygalski z Jabłońskim i Olczyk z Zygalskim.

Wyniki drugiego dnia: stoczono ogółem 24 walk w kategoriach koguciej, półciężkiej i lekkiej.

Waga kogucia: Nowacki (Pozn) pokonał Grynia (Śl), Bruskiewicz (Pom) — Wybrański (Łódź), Błagowski (Warszawa) — Zawalski (Czest), Olczyk (Łódź) — Zygalski (W-wa), Konarski (Łódź) — Polysław (Wroc), Leja (Krak) — Soczewińskiego (Gd), Pinczyński (Szczec) — Strzemińskiego (Olszt), przez t. k. o. w I r. oraz Druet (Szczec) — Szczurkowski (W-wa), który po wczesnym dobrym występie wypadł bardzo błogo.

Waga półciężka: Zajczkowski (Łódź) — zwyciężył Serafin (Gd), Szczygalski (Wroc) — Jabłoński (Rzesz), Brzezinski (Śl) — Krajewski (Wroc), Borkowski (W-wa) — Kowalewski (Pom), Zajdel (Wroc) — Pyda (W-wa), Kapuściński (Szczec) — Pelca (Szczec), Scigała (Pozn) — Bargiel (Szczec) oraz Antkowiak (Gd) — Stanikowski (Łódź).

Waga lekka: Ponant (Śl) pokonał Małkowskiego (Krak), Jedrzejczyk (Łódź) znokautował w I r. Zielińskiego (Gd), Kurkowski (Wroc) wyeliminował Nitzlera (Pomorze), Dudek (Wroc) — Witza (Rzeszów), Deblisz (Łódź) — Jaworski (Warszawa), Relmsch (Gd) — Tomczyka (Pozn) oraz Wodecki (Czest) — Kozłowski (Łub).

Po dwu dniach prowadzi w punktacji ogólnie Wrocław — 8 pkt., 2) Łódź — 8 pkt., 3) Szczecin — 6 pkt., 4) Poznań — 6 pkt., 5) Gdańsk — 4 pkt., 6) Warszawa — 3 pkt., 7) Pomorze — 3 pkt., 8) Śląsk — 3 pkt., 9) Kraków — 2 pkt., 10) Częstocho — 1 pkt.

H. Kuk.

# Sportowcy robotniczej Francji zachwyceni

## Podziwiają polski system pracy, osiągnięcia i sport

ZACIESNIMY nasz kontakt ze sportowcami francuskimi spod znaku FSCT. Fakt ten opublikowany został nieoficjalnie na pożegnanej uroczystości, która odbyła się w Warszawie w gmachu CRZZ.

Sportowcy robotniczej Francji zachwyceni byli gościną, jaką spotkali ich w Polsce. Wiele słów uznania mieli również dla sportowego poziomu naszych zawodników. Nie więc dziwnego, że pragną dać nam rewanż.

Okazja zdarza się już w grudniu tego roku. W tym właśnie czasie FSCT obchodzi XV-lecie swego istnienia i we Francji odbędzie się szereg imprez robotniczych o charakterze międzynarodowym, FSCT zaprosiło naszych bokserów, gimnastyków, szermierzy, kolarzy torowych i piłkarzy, którzy w liczbie 60 zawodników mają wyjechać do Francji o ile... dostaną wizy.

Sprawa nie wygląda łatwo, ale kierownik ekspedycji francuskiej Jean Guimier powiedział między innymi:

— Obecny rząd francuski nie jest nastawiony przychylnie dla Polski Ludowej. Wiemy dobrze o szyskanach, jakie spotykają Polaków przy staraniu się o wizy. Dam jednak radę. Rozpoczynając swe starania wcześniej, a nie w ostatnich tygodniach. Jeśli my w FSCT będziemy wiedzieć, że pragniemy przysłać do nas zawodników, to zrobimy wszystko, by wizy były. Jesteśmy silną organizacją i rząd, wrogi nam i nam będzie jednak musiał ustąpić przed naszymi postulatami. Skoro my byliśmy u was, wy musicie być u nas!

### DALSZE KONTAKTY

Ewentualny wyjazd do Francji nie kończy jednak kontaktów polsko - francuskich.

## Cebulak nie przegrał

W ostatnim numerze podaliśmy za PAP-em wiadomość o przegranej Cebulaka w meczu z Francuzem Temporal. Okazało się, że wiadomość była mylna, gdyż właśnie Polak pokonał zdecydowanie swego francuskiego przeciwnika.

H. Kuk.

cuskich. W roku 1950 odwiedzą Polskę francuscy gimnastyści, szermierze i narciarze oraz męskie i żeńskie zespoły siatkówki i koszykówki.

Pożegnanie Francuzów miało charakter uroczysty. Wzięli w nim udział sekretarz CRZZ — Owik, drugi sekretarz CRZZ — Doliński, oraz przedstawiciele Związku Rady Kultury Fizycznej i Sportu z przewodniczącym Burakim i sekretarzem Dolowym na czele.

Po przemówieniu przewodniczącego ZRK — Burskiego, który zapowiedział zacieśnienie współpracy między sportem związkowym w Polsce i we Francji, zabrał głos kierownik ekipy francuskiej Jean Guimier.

### SZCZERE SŁOWA

— Jadąc do Polski wiedzieliśmy o ogromnych zniszczeniach wojennych, jakie dotknęły wasz piękny kraj. Słyszeliśmy o stratach w ludziach i budynkach. Mówiono nam, że w dużym tempie odbudowujecie się. To jednak co sami zobaczyliśmy, przeszło nasze oczekiwania!

Jesteśmy wprost zaskoczeni tempem waszej pracy i zapalem z jakim przystępujecie do najtrudniejszych zagadnień. Polska jest teraz kontrastem Francji. U was nie ma bezrobocia, rytm pracy może zachwycić nawet laika. We Francji zamyka się fabryki, coraz więcej ludzi pracy idzie na bruk, a słynny plan Marshalla służy tylko jako środek do odebrania nam prawdziwej suwerenności.

Uderzyła nas również szczera sympatia, jaką darzyli nas w czasie tournée Polacy. Oglądano nas licznie około 100.000 widzów i wyczuwaliśmy, że jesteśmy im bliżej, my synowie Francji robotniczej.

Powiemy we Francji, że w Polsce nie ma walki z religią. Widzieliśmy otwarte świątynie i tłumy wiernych, którzy bez obaw wchodzili do kościołów.

## Dezercja Drobnego i Cernika

Jak doniosła „Młoda Fronta” organ czechosłowackiej organizacji młodzieżowej, dwaj tenisiści czechosłowaccy Drobnego i Cernik, którzy startowali w międzynarodowych mistrzostwach Szwajcarii, odmówili powrotu do kraju.

Bezpośrednim powodem odmowy było polecenie Czechosłowackiego Związku Tenisowego wycofania się z turnieju. Związek nie mógł zgodzić się na to, by jego reprezentanci startowali w zawodach, w którym biorą jednocześnie udział zawodnicy Niemiec Zachodnich i frankistowskiej Falangi.

Drobnego i Cernik nie usłuchali wezwania. Zdradzili kraj i ideały sportu ludowego, sprzedając się równocześnie za kilka dolarów menażerom sportu anglosaskiego.

Kariera ich nie będzie długa. Najpierw wykorzystani zostaną do celów propagandy politycznej i pozwolą im zarażać występami w jakimś „cyrku” Tildena czy Budge, a potem pójdą w niepamięć i staną się niepotrzebni i szkodliwym do niedawna opiekunom.

(Trybuna Ludu Nr 196 z 19.7. br.)

Wbrew propagandzie, która szerzy się ostatnio we Francji, stwierdzimy po polu: nie ma tolerancji religijnej.

Zadrościmy wam święta 22 lipca. Dzień ten będziecie obchodzić w spokoju i pod hasłem jaknajszerszego zbudowania ustroju socjalistycznego. Nasze święto 14 lipca było dniem walki z bezrobociem i rosnącymi wpływami obcych agentów.

### O SPORTOWCACH

Zaimponowali nam również wasi sportowcy. Taki Bek w kolarstwie należy niewątpliwie do klasy międzynarodowej.



TREILLE MICHEL  
tegoroczny mistrz Francji FSCT  
to wasze muszej

Bokserzy wasi spodobał się każdemu dzięki odporności i silnym ciocom. Wy zresztą jesteście narodem bokserów. We Francji znany dobrze zawodowiec Polaków — Krawczyński i Walczak. To nie tylko dobrzy bokserzy — to dobrzy towarzysze.

Duża przyszłość stoi przed waszym ciężkim — Rukowski. Musi on jednak zrzucić 4-5 kilogramów, by stać się naprawdę dobrym bokserem. Podobal się nam również Czarnecki, Sztole i Kruza.

Zdziwił nas tylko brak kondycji u waszych zawodników w trzeciej rundzie. Nasi bokserzy nie są przyzwyczajeni do walk na otwartym powietrzu, a mimo to wytrzymywali lepiej ostatnie starcia.

### OSTATNIE UWAGI

Zegnamy się z Francuzami, ale kierownik Guimier zatrzymuje nas jeszcze na chwilę.

— Muszę jeszcze powiedzieć, że nie zapomnę przyjęcia nas w Krakowie i Jeleniej Górze. Był to akurat dzień 14 lipca — nasze święto narodowe. Po słynnych pokazach tańców regionalnych, odpiewano nam Marsyliankę, pieśń buntu, pieśń, która i dzisiaj obok Międzynarodówki prowadzi lud francuski do walki z wyzyskiem kapitalistycznym.

Na ścianach świetlic widzieliśmy obok portretów wielkich przywódców klasy robotniczej Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina również portrety przywódcy naszego ludu Thoreza, zawieszona przy podobiznach prezydenta Bieruta. Tych dowodów przyjaźni nie można zapomnieć!

# Piłka nożna z perspektywy... wieku zawodników

## Bilans na półmetku nie podnosi ducha

PROWADZI Gwardia krakowska, na szarym końcu bląka się Polonia z Bytomia, w środku tabeli dziesięć drużyn, które już za kilka tygodni ruszą znów do boju o cenne punkty. Półmetek, okres wypoczynku i pora bilansu.

Widzimy, że nie jest najlepiej. W spotkaniach międzypaństwowych po raziki, w meczach ligowych słaby poziom, w walkach o puchar Kaluży jeszcze gorsze zjawisko — brak ambicji.

Gdzie są powody tego stanu rzeczy? Mówiliśmy już o trenerach. Tak, argument poważny, ale nie jedyny. Wydaje się nam, że błąd tkwi również w kierownictwach klubów.

Analizując tabelę dochodzimy do zasadniczego wniosku: o mistrzostwo walczyć będą w najlepszym wypadku tylko 3 zespoły: Gwardia, Cracovia i Kolejarski. Znakomita większość drużyn nie ma nad sobą zmyślenia, a tylko Polonia Bytom, Legia, Ruch i Lechia będą musiały wyżyć wszystkie siły by zepchnąć do II Ligi innych konkurentów.

Co powinniśmy robić w tej sytuacji klubów niezagrażonych spadkiem? Naszym zdaniem należałoby pomyśleć o odmłodzeniu składów.

Przygotowując się do analizy półmetka ligowego zadaliśmy sobie trud obliczenia przeciętnego wieku zawodnika polskiej ekstraklasy oraz przeciętnego wieku jej drużyn. W tym celu wybraliśmy po 12 zawodników z każdego zespołu, tych, których nazwiska przewijają się najczęściej w sprawozdaniach. Podsumowaliśmy ich lata, podzieliiliśmy przez dwanaście i oto co wyszło:

Przeciętny wiek  
lata mies.

|                 |   |    |   |
|-----------------|---|----|---|
| 1) Cracovia     | — | 23 | 9 |
| 2) AKS          | — | 24 | 8 |
| 3) Legia        | — | 25 | 1 |
| 4) Lechia       | — | 25 | 1 |
| 5) Polonia B.   | — | 25 | 9 |
| 6) Ruch         | — | 26 | 1 |
| 7) Polonia W.   | — | 26 | 4 |
| 8) Warta        | — | 26 | 6 |
| 9) Kolejarski   | — | 26 | 9 |
| 10) Górnik Byt. | — | 27 | 6 |
| 11) Gwardia W.  | — | 28 | 1 |
| 12) ŁKS Włocław | — | 29 | 4 |

Przeciętny wiek zawodnika całej polskiej ekstraklasy wynosi dwadzieścia sześć lat, dwa miesiące i dwadzieścia osiem dni.

Tyle dane statystyczne. Nie są one wesołe. Stwierdzamy, że podany wiek jest wiekiem przeciętnym jest groźnym zjawiskiem, jeśli zważy się, że starsi zawodnicy powoli się wykańczają, a młodszy wciąż jeszcze nie dorównują im klasą.

Przypatrzmy się ostatniemu w tabeli ŁKS-owi. Włocławianie łódzcy walczyli w roku ubiegłym o egzystencję ligową. Sztuka udała się. Teraz zajmują dobre miejsce w śród klubów tabeli, a skład pozostał ten sam. Wciąż jeszcze 30-letni Włodarczyk i Łuc oraz 29-letni Janeczek, Baran i Urban są podporami zespołu.

Naszym zdaniem klasę piłkarską można już zdobyć w dwudziestym drugim roku życia. Kilka lat szkolenia w drużynie juniorów oraz kilkanaście miesięcy występów w drużynie juniorów oraz kilkanaście miesięcy występów w drużynie rezerwy powinny wystarczyć, by ze zdolnego zawodnika zrobić następcę dla starszych asów. Tymczasem w ŁKS jedynie Gwoździński, który od czasu do czasu występuje na skrzydle ma 22 lata. Reszta jest starsza.

Jeśli Włocławianie nie mają rezerwy, a wiemy dobrze, że choroba ta jest troską wszystkich (z wyjątkiem Cracovii) zespołów ligowych, to świadczą to tylko o tym, że kierownictwa sekcji piłki nożnej nie zrobiły w ciągu pięciu lat żadnych kroków, by do szeregów wciągnąć młodzież.

Zadawano się ściąganiem często nawet podstarzałych piłkarzy z innych klubów, byle tylko ratować punkty. O przyszłości nie myślał prawie nikt.

Bo popatrzmy: Kolejarski ściągnął z Warty 27-letniego Czapczyka, AKS ratuje się wychowankiem Pogoni katowickiej 29-letnim Janikiem, Wisła łapie 27-letniego Mamonina, Polonia bytomską 28-letniego Ceglarkę, a jej imienniczka warszawską ratuje się 27-letnim wychowankiem Marymontu Szczawieckim.

Przykładów takich można dać znacznie więcej.

Jest więc źle. Nie mamy pretensji do zawodników starszych. Posiadają oni stosunkowo duże zasoby umiejętności, co jednak będzie, jeśli przestaną grać? Przecież przeciętny mecz reprezentacji przeciw Węgrom w Debreczynie wynosił przeszło 28 lat. A w tym wieku człowiek zakłada już rodzinę, myśli więcej o domu niż o hasaniu na boisku.

— Kto utrzyma moje dzieci, jeśli przetrąca mi kości w jakimś spotkaniu?

Takie pytanie słyszeliśmy dość często z ust zawodników starszych i nie wyrażamy wcale zdziwienia.

Od lat propagujemy hasło frontem

do młodzieży. Musimy jednak zająć się bliżej warunkami, na jakie natopka ta młodzież w klubach. Jeśli kierownictwa nie potrafią czy nie chcą wprowadzać w swych systemach pracy zmian, to takie zmiany spowodujemy wnikiwym badaniem stosunków. Zbyt często i zbyt masowo powtarzają się niedomówienia.

Czas, by postawić sprawę jasno. Klub musi wychowywać, musi prowadzić opartą na zdrowych zasadach politykę personalną, nie wolno mu pozwalać, by całą sekcją rządzili jakieś koterie kilku zawodników, dla których piłka nożna jest tylko źródłem dochodu.

|                       | GWARDA — WISŁA | OGNIWO — CRACOVIA | KOLEJARZ — POZNAN | POLONIA, W-WA | GÓRNIK, BYTOM | ŁKS, WŁOŃNIARZ | BUD. ZW. AKS, CHORZÓW | ZWIĄZKOWIEC, POZNAN | LECHIA, GDAŃSK | RUCH, CHORZÓW | WKS LEGIA W-WA | OGNIWO-POLONIA, BYT | Obce boiska |       |           | Własne boiska |       |           | Cier | Punkty | Stosunek<br>bramek |
|-----------------------|----------------|-------------------|-------------------|---------------|---------------|----------------|-----------------------|---------------------|----------------|---------------|----------------|---------------------|-------------|-------|-----------|---------------|-------|-----------|------|--------|--------------------|
|                       |                |                   |                   |               |               |                |                       |                     |                |               |                |                     | Wygrane     | Remis | Przegrane | Wygrane       | Remis | Przegrane |      |        |                    |
|                       |                |                   |                   |               |               |                |                       |                     |                |               |                |                     |             |       |           |               |       |           |      |        |                    |
| GWARDA — WISŁA        | ■              | 0-1               | 2-0               | 1-0           | 4-1           | 8-2            | 2-1                   | 1-1                 | 5-1            | 3-0           | 4-0            | 4-2                 | 5           | —     | —         | 4             | 1     | 1         | 11   | 19-3   | 34-9               |
| OGNIWO — CRACOVIA     | 1-0            | ■                 | 1-1               | 4-2           | 2-2           | 2-2            | 3-1                   | 0-4                 | 5-1            | 3-3           | 4-1            | 2-1                 | 3           | 2     | 1         | 3             | 2     | —         | 11   | 16-6   | 27-18              |
| KOLEJARZ — POZNAN     | 0-2            | 1-1               | ■                 | 3-2           | 1-2           | 8-1            | 7-3                   | 2-1                 | 1-1            | 8-4           | 3-1            | 3-3                 | 1           | 1     | 2         | 5             | 2     | —         | 11   | 15-7   | 37-21              |
| POLONIA, W-WA         | 0-1            | 2-4               | 2-3               | ■             | 2-1           | 2-1            | 4-4                   | 0-0                 | 3-0            | 2-2           | 2-0            | 2-1                 | 3           | —     | 2         | 2             | 3     | 1         | 11   | 13-9   | 21-17              |
| GÓRNIK, BYTOM         | 1-4            | 2-2               | 2-1               | 1-2           | ■             | 3-3            | 3-1                   | 1-1                 | 3-0            | 1-3           | 1-2            | 2-1                 | 2           | —     | 3         | 2             | 3     | 1         | 11   | 11-11  | 20-20              |
| ŁKS, WŁOŃNIARZ        | 2-8            | 2-2               | 1-8               | 4-2           | 3-3           | ■              | 0-1                   | 3-0                 | 5-1            | 3-2           | 5-1            | 0-0                 | 2           | 1     | 3         | 2             | 2     | 1         | 11   | 11-11  | 25-28              |
| BUD. ZW. AKS, CHORZÓW | 1-2            | 1-3               | 3-7               | 4-4           | 1-3           | 1-0            | ■                     | 3-2                 | 4-2            | 1-0           | 0-3            | 3-2                 | 2           | 1     | 2         | 3             | —     | 3         | 11   | 11-11  | 22-28              |
| ZWIĄZKOWIEC, POZNAN   | 1-1            | 4-0               | 1-2               | 0-0           | 1-1           | 0-3            | 2-3                   | ■                   | 0-2            | 3-0           | 2-0            | 2-2                 | —           | 4     | 2         | 3             | —     | 2         | 11   | 10-12  | 16-14              |
| LECHIA, GDAŃSK        | 1-5            | 1-5               | 1-1               | 0-3           | 0-3           | 1-5            | 2-4                   | 2-0                 | ■              | 5-3           | 4-4            | 3-1                 | 1           | 2     | 3         | 2             | —     | 3         | 11   | 8-14   | 20-34              |
| RUCH, CHORZÓW         | 0-3            | 3-3               | 4-8               | 2-2           | 3-1           | 2-3            | 0-1                   | 0-3                 | 3-5            | ■             | 3-2            | 2-2                 | —           | 2     | 4         | 2             | 1     | 2         | 11   | 7-15   | 22-33              |
| WKS LEGIA W-WA        | 0-4            | 1-4               | 1-3               | 0-2           | 2-1           | 1-5            | 3-0                   | 0-2                 | 4-4            | 2-3           | ■              | 3-0                 | 3           | —     | 3         | —             | 1     | 4         | 11   | 7-15   | 17-28              |
| OGNIWO-POLONIA, BYT   | 2-4            | 1-2               | 3-3               | 1-2           | 1-2           | 0-0            | 2-3                   | 2-2                 | 1-3            | 2-2           | 0-3            | ■                   | —           | 3     | 3         | —             | 1     | 4         | 11   | 4-18   | 15-26              |

Uwaga: wyniki oznaczone tłustym drukiem uzyskane zostały na obcych boiskach. B-81032

# Jubileuszowe mistrzostwa Łatletów w Gdańsku

## Nie oczekujemy rekordów, chyba... na 200 m

JAK to jest z tymi mistrzostwami Polki w roku 1940 — może zapytać każdy kibic.

Gdańsk podaje, że jubileuszowe — 25-te, a rok temu znani z uczciwości poznawali reklamowali mistrzostwa 1948 roku jako 23-cie. Coś tu nie jest w porządku.

Tajemnica tkwi w roku 1945. Odbyły się wtedy mistrzostwa Polki, a dopiero po nich zorganizowano PZLA i skrupulatnie poznawali, podobno zapewniali, że w 1945 roku mistrzostw Polki nie było.

Sprawa numeracji mistrzostw nie jest zasadniczym zagadnieniem dla lekkoatletyki, ale warto raz skończyć z tą zabawą. Proponujemy PZLA uznanie historii najlepszych lekkoatletów w roku 1945 w Łodzi za oficjalne mistrzostwa. Za takie przecież uchodziły według inicjatorów imprezy, której owocem było między innymi i powstanie powojennego PZLA.

### KISZKA CHORY

JEDNYM z najciekawszych punktów programu gdańskich mistrzostw powinien być pojedynek o miano najszybszego człowieka w Polsce. Stawczyk, Kiszka czy jakiś rewelacja zdobędzie tytuł na 100 m?

Stawiamy na Stawczyka, który jest lepszy niż w zeszłym roku, kiedy to zajmując pierwsze miejsce zrobił wielką niespodziankę. Zwycięstwo Stawczyka wydaje się nam tym pewniejsze, że najgroźniejszy jego rywal — Kiszka uległ przed kilku dniami zatruciu. Jeśli Ślązak stanie do walki o tytuł, to będzie bardzo osłabiony.

Finalistami powinni być Walendzik, Buhl, Adamski, Rutkowski lub Będkowski. Inne nazwiska to już będzie niespodzianka.

### A MOŻE REKORD

Stawczyk będzie poważniejszym niż w roku ubiegłym konkurentem Lipskiego w finale 200 m. Obaj mogą nawet pobić rekord Polki (Trojanowski II 22,0). Trzecim może być Buhl, ale wątpimy, czy starczy mu sił na bieganinę od 100 m do 400 m. Z której konkurencji musi Buhl zrezygnować.

Much był rewelacją zeszłorocznych mistrzostw w biegu na 400 m. Teraz więc już nie będzie. Chyba, że osiągnęłyby czas w granicach 50 sek., na co dotychczasowa forma nie wskazuje jednak.

O średniostansowcach pisaliśmy już wiele razy, że spodziewamy się po nich gromadnego zejścia poniżej dwu minut na 800 m. Z tego życzenia nie rezygnujemy. Pewnym mistrzem jest Statkiewicz. Wicemistrzem może być prawie każdy z czołówek. Korban, Widel, Majewski, a może i Werner mają szansę na drugie miejsce.

Widła namawialiśmy do startu w jednej tylko konkurencji. Jeśli krakowianin posłucha tej rady, to chyba będzie mistrzem na... 1500 m. Może w tej konkurencji osiągnąć w tej chwili około 4:05. Na taki wynik nie stać chyba ani Widerskiego, ani Kwapienia i Nieroby.

### SAMOTNY KIELAS

Długie dystanse to wciąż domena Kielasa. Gdańszczanin będzie z pewnością bezkonkurencyjny. Różnice na metę między Kielasem i innymi zmniejszą się tylko w tym wypadku, jeśli gdańszczanin będzie chciał zdobyć trzy tytuły (5.000 m, 10.000 m i 3.000 m z przeszk.). Największe zaciekanie budzi start Boczarz i Biernata. Ich rekordy życiowe na 5.000 m były by miłą niespodzianką.

### MARATON

Bardzo słabo zapowiada się bieg na 10.000 m. Wielu kandydatów na drugie miejsce weźmie udział w maratonie, który może być bardzo interesującą konkurencją. 2:45 — paszport do Wiednia na międzynarodowy maraton — zachęci Osińskiego, Nowaka, Wiecha do wysiłku.

W rzutach pozycja Łomowskiego jest pewna. Drugim zawodnikiem powinien być w kuli i dysku Praki. Może sprawić w dysku niespodziankę K. Hoffman (tylko jako kandydat na wicemistrza).

### SŁABE PUNKTY

O miocie i oszczepie najchętniej byśmy nie pisali. Małowski, murewany kandydat na mistrza w miocie powinien zdobyć się na 50 m. Byłoby to jedną osłodą dla świadków pojedynku o tytuł mistrza wśród słabiej stawki.

Oszczepników nie podejrzujemy o sprawienie radosnej niespodzianki. Tytuł można zdobyć w tej konkurencji nawet rzutem poniżej 50 m!

### TU BĘDZIE WALKA

Najbardziej interesującym z skoków powinna być tyzka. Małowski wiele zapowiada i po poprawie stylu może Morawczykowski zrobić figla. Dalsze miejsca

to zdaje się wszystkie możliwości i wyzniki godny oszczepników.

Adameczek jest pewnym mistrzem skoku w dal, choć obniżył znacznie swe loty od początku sezonu. Nie liczymy, że mistrz skoczy więcej niż 7 m. (Są nawet tacy, którzy liczą na mniej). Wśród pozostałych skoczków jeszcze raz będziemy szukali kandydatów na osiągnięcie 7 m w niedalekiej przyszłości.

Z ciekawością czekamy na rezultat skoku wwyż. Brzozowski będzie startował przecież dopiero drugi raz w tym sezonie. Czy potwierdzi swe możliwości (około 190)?

Zwycięstwo Skalbania nie byłoby niespodzianką, gdyby Brzozowski zawiódł.

Reszta skoczków jest słaba. W trójkoku jest prawie tak samo słabo jak w oszczepie. Mistrzostwo może zdobyć Weinberg, Kuźmicki lub K. Hoffman.

Wysokie płotki (110 m) powinien wygrać Adameczek przed Skalbania, niskie (400 m) Puzio. W tych konkurencjach szukać będziemy nowych talentów, tak samo jak w oszczepie, trójkoku, skoku wwyż. Faworytami 4x100 m są akademicy poznajscy, 4x400 m — Cracovia.

A teraz uwaga! Liczymy na dobre wyniki w niektórych konkurencjach, ale... w tej chwili, gdy piszę artykuł panuje „lekkoatletyczna pogoda” — pada deszcz. Oby go nie było w Gdańsku.

S. S.

# Więcej takich obozów

## a Łatletyka pójdzie w górę

— Nie spoczywajcie na laurach, dążcie po prostej linii do szczytów — mówił na zakończenie obozu juniorów kierownik wyszkoleniowy PZLA mgr. Zakrzewski, bilansując osiągnięcia pierwszego po wojnie obozu.

BILANS tego trzytygodniowego obozu jest bezwzględnie dodatni. Młodzież nie tylko poprawiła kondycję i wytrzymałość, ale i zdobyła wiele nowych technik, przeszła szkołę organizacyjną. Z tych 120 chłopców będą z pewnością nie tylko dobrzy zawodnicy, ale i działacze.

Ostatnio wstawki przyjmowali juniorzy z wielką uwagą. Widać było, że nie chcą zmarnować ani jednej cennej rady. Dlatego też możemy wierzyć, że słowa, wypowiedziane przez jednego z uczestników obozu, Warszawskiego

były najszerzym przyzwoleniem.

„Wystarczy nam wszystkie zdobyte wiadomości, nadziei nie zawiedziemy.”

Następnie przemawiali przedstawiciele PZLA Gąssowski i GUKF — Kowalewski. Uroczystość zamknięcia obozu zakończono rozdaniem nagród — sprzętu sportowego.

Dwaj miotacze zwyciężyli kuli i miota Hareńczyk i Bednarek otrzymali identyczne nagrody — kule. Sidło dostał oszczep.

Niestety nie wszystkich można było obdarzyć odpowiednim sprzętem. Bolało to najbardziej Morawczyka, który chciałby swym pupilom sprawić tyzki.

Gdy juniorzy szyskowali się do salowania ostatnich formalności przedwyjazdowych, rozpoczęliśmy pogawędkę z Morawczykiem.

— Materiał jest, trzeba go stać soko- lić, trzeba zasilać teren sprzętem i będą wkrótce dobre wyniki.

Przysłuchując się naszej rozmowie przedstawiciel GUKF wspominał o obozach.

— Po takim obozie trzeba by powołać uczestników na drugi na jesień, w sierpniu dwa — trzy tygodnie itd., aby nie stracić z oczu tej młodzieży.

Uwaga słuszna. Dlatego też z niedzielnymi czekamy na wieści o następnych obozach.

## Pietraszewski ukarany

Zarząd P. Z. Kolarskiego na wniosek Komisji Sportowej ukarał Pietraszewskiego Łucjana (Gwardia W-wa), za nieodpowiednie zachowanie się podczas wyścigu Dookoła Węgieł, zawieszając go w prawach zawodnika na 1 miesiąc (23.7.—31.8) oraz pozbawiając go możliwości reprezentowania barw polskich na granicy na okres 2 lat.

# Gdyby taśma była z gumy...

## Statkiewicz pobiłby rekord Polski

Szczęściarzem trzeba się urodzić, pechowcem też — mógł powiedzieć Statkiewicz po poniedziałkowych zawodach, na których atakował rekord Polski na 500 m.

Statkiewicz osiągnął lepszy czas niż rekord Gąssowskiego 1:05,5, ustanowiony w roku 1936, ale rekord nie może być uznany. Okazało się bowiem, że trasa była źle wymierzona. Zabrało 15 cm do 500 m i wynik warszawianina nie doczeka się oficjalnej aprobaty.

Nawiasem mówiąc, nie jest to pierwszy, ani też ostatni z takich wypadków i nie ma powodów do robienia tragedii. Jak ocenić wynik Statkiewicza? Gdyby trasa była wymierzona dokładnie, czas Statkiewicza na 500 m nie byłby by, moim zdaniem, inny. Może tylko niekiedy z sędziów zastopowałyby o 0,1 sek. więcej. Możemy więc śmiało ocenić siły Statkiewicza na 1:05,4 lub 1:05,5.

Jakiemu wynikowi może odpowiadać ten czas na 400 m lub 800 m?

Gąssowski, gdy ustanawiał rekord Polski na 500 m — 1:05,5 biegał 400 m poniżej 50 sek., a 800 m w 1:55. Statkiewicza nie posądzamy o szybkość, odwołującą się do 50 sekund na 400 m, lepszy tegoroczny wynik 51,7.

Niestety ze sprawozdań złożonych przez delegatów nie można się było wiele dowiedzieć o istotnym stanie rzeczy, a referaty nie dawały obrazu rzeczywistości.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

# W województwie warszawskim nie dobrze!

## Sport wiejski w ręku złych organizatorów

PONIEDZIAŁKOWA konferencja przedstawicieli Powiatowych Rad Sportu Wiejskiego, zwołana przez Wojewódzką RSW nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Celem jej było podsumowanie wyników półrocznej działalności Gminnych i Powiatowych Rad Sportu Wiejskiego oraz zaplanowanie przyszłej pracy.

Niestety ze sprawozdań złożonych przez delegatów nie można się było wiele dowiedzieć o istotnym stanie rzeczy, a referaty nie dawały obrazu rzeczywistości.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

Najciekawsza wypowiedź wypłynęła z ust przedstawiciela powiatu sochaczewskiego, że na jego terenie nie ma ani jednego LZS-u. Nic nie rozumiemy! Podczas pobytu grupy operacyjnej przed kilkoma zaledwie dniami czynnych było (zarejestrowanych) 6 zespołów, które rozgrywały między sobą spotkania w kilku gależkach sportu. Aby nie być gołosłownym podam nazwy tych zespołów, które sam widziałem i które utkwiły mi w pamięci. Są to: Szymanów, Miłoprotnia, Tułowice, Brzozów i Mochas. Nie licząc nowo zorganizowanych 16 LZS-ów!

Jak można w ten sposób wprowadzać w błąd władze sportowe? Delegat widocznie nie interesował się pracą Rady Powiatowej i nie wie co dzieje się na jego terenie!

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

Trzeci najpoważniejszy mankament to niedostateczna ilość sprzętu. W licznych wypadkach nadszedł sprzęt sportowy. Radość nie miała granic. Okazało się jednak, że są to piłki lekarskie, rękawice narciarskie (a gdzie kijki i narty) oraz trampki dla młodzieży do lat ośmiu (małe numery), a więc sprzęt, który jest potrzebny dobrze rozwiniętym klubom, ale bezużyteczny dla zespołów rozpoczynających swą pracę.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. Widać, że u kandydata na rekord w biegu 200 m brak jest... szybkości. Bardziej przekonanie mogła o tym sędka, którą wygrał Lipski w 11,0 sek. Z takim sprintem z pewnością nie można myśleć o 21,8 na 200 m. W zawodach kobiecych sprawiła niespodziankę Cieślakówna. Wygrała zdecydowanie 100 m w bardzo dobrym czasie 12,8.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

# Zatopek znów wygrywa

## W Abo: 5000 m -- 14:13,2

LEKKOATLECI czechosłowaccy po rozegraniu meczu międzypaństwowego z Finlandią startowali jeszcze w kilku miastach. Najciekawsze z tych zawodów odbyły się w Abo, gdzie Zatopek wygrał 5000 m zdobywając o pierś przed Koskela. Obaj osiągnęli doskonałe czasy 14:13,2.

Heino startował na innych zawodach w swoim rodzinnym mieście.

Warto podkreślić także wynik Widla — 1:07,1.

300 m — 1:54,0?

Więcej szczęścia od Statkiewicza posiadał Lipski. 300 m było wymierzono dokładnie i rekord 35,2 doczeka się z pewnością zatwierdzenia.

Bieg Lipskiego na 300 m nie był „porywający”. W

# Na dziesięciu trasach Sztafety Związku Młodzieży Polskiej

## NIEBYWAŁY ENTUZJAZM TOWARZYSZY ZAWODNIKOM

zdążającym do stolicy na Święto Odrodzenia Polski

4-ego dnia 120 tys. uczestników

Woj. Śl. Dąbrowskie mobilizuje 54.000 młodzieży

W 5-tym dniu 32 tys. zawodników

Trasa 10 sztafet prowadzi już tylko przez pięć województw

### PONIEDZIAŁEK 18.7

W dniu 18 lipca wyruszyła Sztafeta ZMP do pierwszego etapu na trasie Nr 2 — Górowo — Olsztyn.

Na starcie w Górowie zebrało się około 800 osób publiczności. Do zebrań przemówił przewodniczący Zarządu Pow. ZMP Kosiński. Na starcie w Górowie, Punktualnie o godz. 10.00 z przed lokalu Zarządu Pow. ZMP w Górowie na wysłazł z pistoletu nastąpił start. Zawodnicy przebiegli pięknie udekorowanymi ulicami miasta, mając do pokonania odcinek biegowy do 50 m. Uroczystości starcie oraz organizacja całej sztafety w Górowie jak i na całym etapie wywarły duże wrażenie.

Wzdłuż trasy głównej Sztafety zebrało się ok. 3.000 publiczności. Na całym etapie na trasie głównej brało udział ogółem 431 uczestników w tym 98 kobiet. Na ogólną liczbę startujących udział wzięło 270-ciu członków ZMP.

Na wszystkich trasach bocznych wzięło udział 2.381 uczestników, w tym 676 kobiet. Członków ZMP na ogólną liczbę 1.700.

Na mecie w Olsztynie sztafetę przywitał orkiestra kołowa. Na uroczystości zakończenia I-go etapu przemawiał wiceprzewodniczący ZMP w Olsztynie, Łowandowski. Zakończenie etapu w Olsztynie nastąpiło o godz. 14.52. Organizacja etapu bardzo dobra, na trasie liczne bramki triumfalne i transparenty. Miasto Olsztyn bogato udekorowane.

Z Pity wystartowało dzisiaj do IV-go etapu sztafeta na trasie głównej Nr 10, biegnąc do Bydgoszczy. Długość etapu wynosiła 92 km.

W odległości 10 km od Pity na granicy województw Poznańskiego i Pomorskiego nastąpiło uroczyste powitanie sztafety oraz przyjęcie jej przez delegata Zarządu Woj. ZMP w Bydgoszczy. Na punktach wylotowych w Wyżniku i Nakiem zgromadziło się ponad 3.000 ludzi. Na czwartym etapie trasy 10-taj dobiegło sześć sztafet pomocniczych, w których startowało 4.800 uczestników, w tym 22% dziewcząt. Na trasie głównej biegnąc z tego 30 dziewcząt — w tym 226 członków ZMP. Cyfra faktycznych uczestników biegnących na trasie głównej jest kilkakrotnie wyższa, gdyż każdemu zawodnikowi towarzyszyły 6 — 7 biogaczy.

Na dziesiątym etapie odnotowano olbrzymi sukces organizacyjny Bydgoszcz. Biegacze reprezentujący 111 zakładów pracy, oraz liczne kółka ZMP, foronowe i wojskowe wzięły udział w sztafecie gwiazdowej miasta, w której startowało łącznie 11.800 zawodników. Tak więc w sumie na dziesiątym etapie trasy głównej Nr 10 wzięło udział w biegu 19.600 zawodników. Również okazało wypadło zakończenie etapu w Bydgoszczy; do zebrań w liczbie 20.000 widzów na Pl. Wolności przemawiał kolejni: no: pełnomoc. Zarz. Woj. w Szczecinie Dobroszewski, przewodn. ZW ZMP z Bydgoszczy Polek, oraz przewodn. Woj. Rady Narodowej Lehman.

Drugi etap na trasie głównej Nr 9 biegnący ze Skwierzyny do Poznania wypadł również okazale. Na wszystkich trasach dziesiątego etapu startowało łącznie 12.000 zawodników, z tego 443 na trasie głównej o długości 128 km.

Sztafeta wilana była we wszystkich wsiach i miasteczkach, leżących na jej trasie serdecznie oklaskami zgromadzonych widzów. O godz. 17.38 ostatni biegacz wpadł na stadion Woj. Urzędu KP w Poznaniu, przybywając tam w przerwie między piknik między juniorami i seniorami poznańskiego OZPN. Na mecie przywitał Sztafetę przemówieniami przewodn. ZW ZMP Bączykowski, sekretarz KW PZPR Ładosz, oraz przewodn. MRN Stokowski.

Organizacja dziesiątego etapu wypadła bardzo dobrze. Należy podkreślić, start 60-ciu samochodów z Automobili Klubu Poznańskiego na trasie pomocniczej z Ujścia do Poznania.

W niedzielę, przybyły do Suwałk Sztafety pomocnicze z Goldapu, Szypliszek i Brzezinek, w których startowało ogółem 700 osób, w tym 330 członków ZMP-owców, oraz 270-ciu junaków SP. Na trasach towarzyszyły Sztafecie duże zainteresowanie publiczności zebrań w ilości około 6.000 osób.

W dniu dzisiejszym wystartowała do Suwałk sztafeta na trasie głównej Nr III, przebiegając odcinek o długości 72 km, zakończony w Grajewie.

**Plano sportowe ZMP. Redaguje Komitet Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”**  
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3  
tel. 8.70-55, 8.70-51, 8.82-51  
skrz. poczt. 181

**Administracja (dla prenumerat):**  
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.18-24  
Konto P. K. O. 1 — 8025

**Prenumerata miesięczna wynosi zł 180—**  
Kwartalna „.....” zł 540—  
Egzemplarze wysyłane są po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr 1 — 8025 licząc za egz. 12 zł.

Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odroczone przekazy

Cena ogłoszeń: 30 mm x 1 cm — 80 zł

Złotono w Drukarni Z M P, Warszawa

Odbito w druk. „Czytelnik” Nr 2, W-wa

Na starcie w Suwałkach przemówił do zebrań starosta pow. Matejczak. Miasto było bogato udekorowane transparentami, portretami dostojników państwowych, oraz bramami triumfalnymi. Na mecie w Grajewie przywitał przybywających zawodników Przewodn. Miejskiej Rady Narodowej Tomaszewski. Na trasach bocznych dziesiątego etapu, startowało 2.805 uczestników, w tym 405 kobiet. 1.863 biegaczy, to członkowie ZMP. Ponadto na trasie głównej biegnąc 419 uczestników, w tym 63 kobiety, co daje w sumie 3.224 uczestników etapu.

Z Przemysła wyruszyła dzisiaj do pierwszego etapu sztafeta na trasie głównej Nr 1. Na całej trasie o długości 86 km, wiodącej do Rzeszowa bardzo dobrze wypadło planowe rozstawienie zawodników. Startowało 165 osoby, w tym 176-ciu ZMP-owców. O godz. 18.45 nastąpiło zakończenie etapu w Rzeszowie, gdzie przed gmachem Zarz. Wojew. ZMP odbyła się akademie przy udziale 5.000 widzów. Przemawiał sekretarz KW PZPR i przewodn. Zarz. Woj. ZMP.

Ogólna liczba startujących na tym etapie łącznie z trasami pomocniczymi wyniosła 9.994 uczestników, w tym 75% członków ZMP.

Etap IV trasy Nr VIII Wrocław — Kępno o długości 78 km rozpoczął się punktualnie o godz. 10.00 z Pl. Młodzieżowego we Wrocławiu. Do zebrań publiczności (około 500 osób) przemówił przewodn. Zarz. Wojew. we Wrocławiu Karst. Jako pierwszy wystartowali podchorążowie.

Do Kępna sztafeta przybyła o godzinie 15.30. Zawodnicy przez miasto biegnąc pięknie udekorowanymi ulicami do rynku, gdzie nastąpiło uroczyste zakończenie etapu. Przemawiał Przew. Zarz. Pow. ZMP Pawlak, przewodn. Pow. Komitetu Obchodu Święta 22 lipca i szef sekretarz Pow. Komit. PZPR Wikłinski. Po części odcinalnej zakończenia etapu odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy miejscowymi zespołami, a drużyną czeską, szczególnie na ten dzień sprowadzoną.

Na trasie głównej startowało 351 osób, w tym 152 kobiety. Na ogólną liczbę startujących było 312 ZMP-owców. Ogólna liczba startujących na trasie głównej i pomocniczych wynosi 1.424 osoby, w tym 438 kobiet. Członków ZMP w tej liczbie 1.113.

Na granicy wojew. wrocławskiego i poznańskiego sztafetę przywitał: starosta powiatowy, przewodn. Pow. Rady Narodowej, Pow. Komendant MO i przewodn. Pow. Zarządu ZMP.

Na uwagę zasługuje udział w sztafecie KBW, którego żołnierze biegnąc w strojach sportowych, mając na kostiumach napis „ZMP w wojsku”.

Etap II trasy Nr I Gdańsk — Kwidzyn (91 km) rozpoczął się punktualnie o godz. 10.00 sprzed pomnika Cieszyńskiego w Gdańsku. Na uroczystości rozpoczęcia etapu przemawiał przewodn. ZMP w Gdańsku Włodowski.

Z Gdańska sztafetę poprowadziły cztery motocykle z czterema olbrzymimi znakami. Po kilkunastu kilometrach do sztafety dołączył się wóz strażacki z syrena, które w odpowiednich miejscach sygnalizowały zbliżające się sztafety. W pięknie udekorowanym Tczowie do sztafety dołączył się samochód ciężarowy, który z orkiestrą towarzyszył sztafecie aż do Kwidzyna.

Zakończenie etapu w Kwidzynie nastąpiło o godz. 16.30. Na głównym placu do zebrań 500 osób publiczności przemówił przewodn. ZMP Mazurkowski, starosta pow. Stanisławski, oraz I-szy Sekretarz Pow. Kom. PK PZPR Perun.

Na trasie głównej w sztafecie wzięło udział 1.063 uczestników, w tym 214 kobiet. Na trasach bocznych biegnąc 4.936 osób, w tym 811 kobiet. Na ogólną liczbę startujących wzięło udział w sztafecie 65% członków ZMP.

W dniu 18 bm. wyruszyła sztafeta ZMP do I-go etapu na trasie Nr VI Zakopane — Kraków. Na starcie w Zakopanem zebrało się około 600 osób publiczności. Do zebrań przemówił: przewodniczący miejscowego Kom. PZPR, przedst. Zarz. Miejs. ZMP oraz przedstawiciele angielskiej i szwedzkiej Partii Komunistycznej. Na Pl. Zwycięstwa, udekorowanym transparentami i portretami nastąpił start o godz. 10.00, przy czym pierwszy mełunek przekazał zetemowicz z WOP. W momencie startu zawodnika młodzieżowe orkiestre w Zakopanem odegrały „Międzynarodówkę”. Następnie sztafeta dobiegła do Nowego Targu, gdzie na pięknie udekorowanym rynku miejscowa ludność entuzjastycznie witała przebiegającą sztafetę.

Punktualnie o godz. 18.00 sztafeta przybiegła na rynek krakowski, na którym zebrało się ok. 25.000 ludności, przy czym od samych granic miasta utworzone były spalery przez ZMP-owców w kosztach organizacyjnych. Sztafetę przyjął Przewodn. Zarz. Woj. ZMP Strzelkowski, który w serdecznych słowach powitał przybywających. Na specjalnie wyróżnienie zasługują uczestnicy sztafet pomocniczych, którzy na odcinku Nowy Targ — Rabka pomimo ulewnej pogody pozostali na swoich miejscach, oczekując przybycia sztafety.

Ogółem na odcinku Zakopane — Kraków brało udział 8.300 uczestn. W tym 1.700 kobiet. W tej sumie mieści się 4.000 zetemowiczów. Długość pierwszego etapu wynosi 115 km. Długość tras pomocniczych i trasy głównej wynosi 1.600 km.

W dniu 18.7 wyruszyła sztafeta ZMP trasą nr 7 na odcinku Cieszyń — Katowice. Do wybiegającej sztafety przemówił pierwszy sekretarz PZPR Walesek oraz przewodniczący Zarządu Pow. Barana przy ok. 3.000 publiczności.

We wszystkich miejscowościach, gdzie przebiegała sztafeta, a szczególnie w Zabrzu, Bytomiu i Gliwicach tłumnie zebrała publiczność owacyjnie witała przebiegających. O godzinie 18.40 przybyła sztafeta do Katowic. Na ostatniej zmianie biegnąc — górą i górą w strojach regionalnych z Cieszyńska.

Do zebrań na rynku Katowickim publiczności przemówili: przewodniczący Zarządu Woj. ZMP Kubicki, przewodniczący WRN Tkocz, przedstawiciel WUKF Ciesielski i komendant SP Jurawek. Długość etapu 116 km. Na tym odcinku trasy głównej i tras pomocniczych i bocznych zebrało udział 54.000 uczestników, w tym 90% zetemowiczów. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że odcinki biegnące od 100 — 200 metrów obsługiwane były po 12 uczestników, a w większych miastach liczba ta dochoziła do 16, którzy biegnąc w rzędzie przekazywali mełunki swym kolegom.

Od granicy miast zainstalowano głośniki Informowały zebrań tłumy publiczności o przebiegu sztafety.

W dniu dzisiejszym wyruszyła z Miawy sztafeta ZMP do 3-go etapu na trasie Miawa — Pułtusk. W Prasnyszu, gdzie zebrało się około 3.000 osób publiczności i w Czerlichach Borowych, dzieci oraz ludność miejscowa obruszyła kwiatami towarzysząc sztafecie samochodami.

Na mecie w Pułtusku przywitał sztafetę przewodniczący Powiatowego Zarządu ZMP kol. Jan Cieślak, drugi sekretarz PZPR, tow. Jadwiga Gasik oraz starosta powiatowy ob. Czaplowski.

Na całym etapie wzięło udział w sztafecie 355 osób, w tym 92 kobiety. Wszyscy zawodnicy są członkami ZMP. Stosunkowo nieliczny udział zawodników w sztafecie należy tłumaczyć dużym doświadczeniem.

Na trasie Nr 10 wyruszyła sztafeta do etapu 6-go Włocławek — Płock. Na całym etapie wzięło udział 230-lu uczestników, w tym 61 kobiet.

O godzinie 14.00 sztafeta przybyła do Płocka, gdzie przywitał ją wiceprzewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP kol. Małaga. Za warunki atmosferyczne przyczynił się w dużym stopniu do słabszego zainteresowania sztafetą.

Duży deszcz i wicher oraz przenikliwe zimno spowodowały, że na starcie do trzeciego etapu Częstochowa — Piotrków trasy Nr 7 zebrało się tylko około 100 osób publiczności.

Na trasie w powiecie radomskim za wsią Pławno, położoną cztery kilometry od głównej trasy przebiegło czterech chłopów. Dowiedzieli się oni od Komendanta Hulce SP, plut. Kanefy, iż w dniu dzisiejszym główną drogą przebiega sztafeta ZMP. Chłopcy ci przebiegli jeszcze razem ze sztafetą jeden odcinek biegnący na trasie głównej. Oia ich nazwiska: Kazimierz Nowakowski — lat 16, członek ZMP i SP, Krzysztof Borowicz — lat 10, Stanisław Togniowski — lat 13 i Mieczysław Chmielewski — lat 12. Należy zaznaczyć, że chłopcy ci pozostawili na pastwisku bydło i przebiegli to cztery kilometry, aby zobaczyć sztafetę.

Ogółem na etapie wzięło udział 1.061 uczestników, w tym 336 kobiet, (90% członków ZMP). Długość etapu 81 kilometrów. Publiczność z powodu deszczu i zimna bardzo mało.

W dniu dzisiejszym wystartowała sztafeta ZMP Nr 5 do trzeciego etapu Białystok — Ostrów Mazowiecki. Na starcie w Białym

**IMPRESYJ POL. YMCA W DNIU 22 LIPCA**

Wydział Kultury Fizycznej Polskiej YMCA w Warszawie organizuje w dniu Święta Odrodzenia, 22 lipca, w ośrodku nad Wisłą, ul. Miedzeszyńska 25, następujące imprezy sportowe:

Turniej trójkowy w siatkówkę męską dla zawodników zrzeszonych o puchar przechoźni „Wybrzeża Wisły”. Udział biorze 16 drużyn: AZS (Warszawa), ZSK Polonia, Spójnia, Jedwabnik (Młanówek) i in.; turniej tenisa stołowego o mistrzostwo wybrzeża Wisły — dla zawodników zrzeszonych i niezrzeszonych. Startują m. in. mistrz Polski Gaj, Pęczkowski, Kugler i in.; mecz bokserki dwóch zespołów Warszawy, organizowany przy współudziale WOBZ.

Początek turnieju siatkówki — 20 bm., godz. 17; turnieju ping-pongowego — 21 bm., godz. 16.30.

Finały w siatkówkę, tenisa stołowego i meczu bokserkim — w dniu 22 bm., godzina 16 — 19.

Po zawodach odbędzie się wielka zabawa ludowa. Wstęp na wszystkie imprezy bezpłatny.

### WTOREK, 19.7

19 lipca wyruszyła sztafeta ZMP do II-go etapu na trasie Nr 2 Olsztyn — Miawa. Na starcie w Olsztynie zebrało się ponad 500 osób, przemawiał w-przewodniczący ZMP Łowandowski, trasa przebiegu sztafety bogato udekorowana. Na mecie w Miawie przemawiał do zebrań publiczności (500 osób) w-przewodniczący ZMP — Piłszek.

Na trasie głównej brało udział w biegu 296 uczestników, w tym 45 kobiet. Na trasie pomocniczej 319 uczestników, w tym 100 kobiet. Na ogólną liczbę 615 startujących było 507 członków ZMP. Organizacja etapu była bardzo dobra, największe zainteresowanie sztafetą w Olsztynie. Długość trasy głównej wynosiła 86 km.

W dniu dzisiejszym wyruszyła sztafeta ZMP do I-go etapu na trasie Nr 4 Chelm — Lublin. Organizacja na starcie w Chelmie jak i na całej trasie sprawną. Dobre przygotowanie organizacyjne i propagandowe, publiczność około 1.500 osób.

Na mecie w Lublinie sztafetę powitał, odbierając mełunki wojewoda, sekretarz Partii, przedstawiciele Woj. Rady Sportu Włocławskiego i ORZZ oraz przewodniczący Zarządu Woj. ZMP.

Na trasie głównej, wynoszącej 83 km wzięło udział 282 uczestników. Na pięciu trasach pomocniczych wzięło udział w biegu 787 uczestników, rekrutujących się z członków ZMP, ZHP, SP, Gwardii, Milicji i KBW.

Na mecie w Lublinie zebrało się ponad 3.000 publiczności. Należy zaznaczyć, iż bieg sztafety odbywał się podczas burzy z piorunami. W Stanisławicach uczestnicy sztafety wraz z kierownictwem wzięli udział w gaszeniu pożaru powstałego od uderzenia pioruna (zagrodo wiejska).

Na trasie głównej i trasach pomocniczych sztafety Nr 4 wzięło udział ogółem 1.059 uczestników, w tym 60% zetemowiczów.

O godz. 10.00 rano wyruszyła z Bydgoszczy sztafeta ZMP do V-go etapu Bydgoszcz — Włocławek na trasie Nr 18. Na Pl. Wolności zebrało się około 1.000 osób, do których krótko przemówił przedstawiciel ZMP. Do Włocławka sztafeta przybyła o godz. 18.00, którą entuzjastycznie przywitało 4.000 zebrań publiczności.

We Włocławku na Pl. Wolności przybiegło na pięć minut przed przybyciem głównej sztafety 17 sztafet ze wszystkich zakładów pracy tego miasta. Sztafety te w ruszyły na sygnał syren fabrycznych.

W dniu dzisiejszym wyruszyła z Bydgoszczy sztafeta ZMP do V-go etapu Bydgoszcz — Włocławek na trasie Nr 18. Na Pl. Wolności zebrało się około 1.000 osób, do których krótko przemówił przedstawiciel ZMP. Do Włocławka sztafeta przybyła o godz. 18.00, którą entuzjastycznie przywitało 4.000 zebrań publiczności.

W dniu dzisiejszym wyruszyła z Miawy sztafeta ZMP do 3-go etapu na trasie Miawa — Pułtusk. W Prasnyszu, gdzie zebrało się około 3.000 osób publiczności i w Czerlichach Borowych, dzieci oraz ludność miejscowa obruszyła kwiatami towarzysząc sztafecie samochodami.

Na mecie w Pułtusku przywitał sztafetę przewodniczący Powiatowego Zarządu ZMP kol. Jan Cieślak, drugi sekretarz PZPR, tow. Jadwiga Gasik oraz starosta powiatowy ob. Czaplowski.

Na całym etapie wzięło udział w sztafecie 355 osób, w tym 92 kobiety. Wszyscy zawodnicy są członkami ZMP. Stosunkowo nieliczny udział zawodników w sztafecie należy tłumaczyć dużym doświadczeniem.

Na trasie Nr 10 wyruszyła sztafeta do etapu 6-go Włocławek — Płock. Na całym etapie wzięło udział 230-lu uczestników, w tym 61 kobiet.

O godzinie 14.00 sztafeta przybyła do Płocka, gdzie przywitał ją wiceprzewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP kol. Małaga. Za warunki atmosferyczne przyczynił się w dużym stopniu do słabszego zainteresowania sztafetą.

Duży deszcz i wicher oraz przenikliwe zimno spowodowały, że na starcie do trzeciego etapu Częstochowa — Piotrków trasy Nr 7 zebrało się tylko około 100 osób publiczności.

Na trasie w powiecie radomskim za wsią Pławno, położoną cztery kilometry od głównej trasy przebiegło czterech chłopów. Dowiedzieli się oni od Komendanta Hulce SP, plut. Kanefy, iż w dniu dzisiejszym główną drogą przebiega sztafeta ZMP. Chłopcy ci przebiegli jeszcze razem ze sztafetą jeden odcinek biegnący na trasie głównej. Oia ich nazwiska: Kazimierz Nowakowski — lat 16, członek ZMP i SP, Krzysztof Borowicz — lat 10, Stanisław Togniowski — lat 13 i Mieczysław Chmielewski — lat 12. Należy zaznaczyć, że chłopcy ci pozostawili na pastwisku bydło i przebiegli to cztery kilometry, aby zobaczyć sztafetę.

Ogółem na etapie wzięło udział 1.061 uczestników, w tym 336 kobiet, (90% członków ZMP). Długość etapu 81 kilometrów. Publiczność z powodu deszczu i zimna bardzo mało.

W dniu dzisiejszym wystartowała sztafeta ZMP Nr 5 do trzeciego etapu Białystok — Ostrów Mazowiecki. Na starcie w Białym

W dniu dzisiejszym wyruszyła sztafeta ZMP do I-go etapu na trasie Nr VI Zakopane — Kraków. Na starcie w Zakopanem zebrało się około 600 osób publiczności. Do zebrań przemówił: przewodniczący miejscowego Kom. PZPR, przedst. Zarz. Miejs. ZMP oraz przedstawiciele angielskiej i szwedzkiej Partii Komunistycznej. Na Pl. Zwycięstwa, udekorowanym transparentami i portretami nastąpił start o godz. 10.00, przy czym pierwszy mełunek przekazał zetemowicz z WOP. W momencie startu zawodnika młodzieżowe orkiestre w Zakopanem odegrały „Międzynarodówkę”. Następnie sztafeta dobiegła do Nowego Targu, gdzie na pięknie udekorowanym rynku miejscowa ludność entuzjastycznie witała przebiegającą sztafetę.

Punktualnie o godz. 18.00 sztafeta przybiegła na rynek krakowski, na którym zebrało się ok. 25.000 ludności, przy czym od samych granic miasta utworzone były spalery przez ZMP-owców w kosztach organizacyjnych. Sztafetę przyjął Przewodn. Zarz. Woj. ZMP Strzelkowski, który w serdecznych słowach powitał przybywających. Na specjalnie wyróżnienie zasługują uczestnicy sztafet pomocniczych, którzy na odcinku Nowy Targ — Rabka pomimo ulewnej pogody pozostali na swoich miejscach, oczekując przybycia sztafety.

Ogółem na odcinku Zakopane — Kraków brało udział 8.300 uczestn. W tym 1.700 kobiet. W tej sumie mieści się 4.000 zetemowiczów. Długość pierwszego etapu wynosi 115 km. Długość tras pomocniczych i trasy głównej wynosi 1.600 km.

W dniu dzisiejszym wyruszyła sztafeta ZMP do I-go etapu na trasie Nr VI Zakopane — Kraków. Na starcie w Zakopanem zebrało się około 600 osób publiczności. Do zebrań przemówił: przewodniczący miejscowego Kom. PZPR, przedst. Zarz. Miejs. ZMP oraz przedstawiciele angielskiej i szwedzkiej Partii Komunistycznej. Na Pl. Zwycięstwa, udekorowanym transparentami i portretami nastąpił start o godz. 10.00, przy czym pierwszy mełunek przekazał zetemowicz z WOP. W momencie startu zawodnika młodzieżowe orkiestre w Zakopanem odegrały „Międzynarodówkę”. Następnie sztafeta dobiegła do Nowego Targu, gdzie na pięknie udekorowanym rynku miejscowa ludność entuzjastycznie witała przebiegającą sztafetę.

Punktualnie o godz. 18.00 sztafeta przybiegła na rynek krakowski, na którym zebrało się ok. 25.000 ludności, przy czym od samych granic miasta utworzone były spalery przez ZMP-owców w kosztach organizacyjnych. Sztafetę przyjął Przewodn. Zarz. Woj. ZMP Strzelkowski, który w serdecznych słowach powitał przybywających. Na specjalnie wyróżnienie zasługują uczestnicy sztafet pomocniczych, którzy na odcinku Nowy Targ — Rabka pomimo ulewnej pogody pozostali na swoich miejscach, oczekując przybycia sztafety.

Ogółem na odcinku Zakopane — Kraków brało udział 8.300 uczestn. W tym 1.700 kobiet. W tej sumie mieści się 4.000 zetemowiczów. Długość pierwszego etapu wynosi 115 km. Długość tras pomocniczych i trasy głównej wynosi 1.600 km.

Ogółem na odcinku Zakopane — Kraków brało udział 8.300 uczestn. W tym 1.700 kobiet. W tej sumie mieści się 4.000 zetemowiczów. Długość pierwszego etapu wynosi 115 km. Długość tras pomocniczych i trasy głównej wynosi 1.600 km.

Ogółem na odcinku Zakopane — Kraków brało udział 8.300 uczestn. W tym 1.700 kobiet. W tej sumie mieści się 4.000 zetemowiczów. Długość pierwszego etapu wynosi 115 km. Długość tras pomocniczych i trasy głównej wynosi 1.600 km.

Ogółem na odcinku Zakopane — Kraków brało udział 8.300 uczestn. W tym 1.700 kobiet. W tej sumie mieści się 4.000 zetemowiczów. Długość pierwszego etapu wynosi 115 km. Długość tras pomocniczych i trasy głównej wynosi 1.600 km.

Ogółem na odcinku Zakopane — Kraków brało udział 8.300 uczestn. W tym 1.700 kobiet. W tej sumie mieści się 4.000 zetemowiczów. Długość pierwszego etapu wynosi 115 km. Długość tras pomocniczych i trasy głównej wynosi 1.600 km.

Ogółem na odcinku Zakopane — Kraków brało udział 8.300 uczestn. W tym 1.700 kobiet. W tej sumie mieści się 4.000 zetemowiczów. Długość pierwszego etapu wynosi 115 km. Długość tras pomocniczych i trasy głównej wynosi 1.600 km.

Ogółem na odcinku Zakopane — Kraków brało udział 8.300 uczestn. W tym 1.700 kobiet. W tej sumie mieści się 4.000 zetemowiczów. Długość pierwszego etapu wynosi 115 km. Długość tras pomocniczych i trasy głównej wynosi 1.600 km.

Ogółem na odcinku Zakopane — Kraków brało udział 8.300 uczestn. W tym 1.700 kobiet. W tej sumie mieści się 4.000 zetemowiczów. Długość pierwszego etapu wynosi 115 km. Długość tras pomocniczych i trasy głównej wynosi 1.600 km.

Ogółem na odcinku Zakopane — Kraków brało udział 8.300 uczestn. W tym 1.700 kobiet. W tej sumie mieści się 4.000 zetemowiczów. Długość pierwszego etapu wynosi 115 km. Długość tras pomocniczych i trasy głównej wynosi 1.600 km.

Ogółem na odcinku Zakopane — Kraków brało udział 8.300 uczestn. W tym 1.700 kobiet. W tej sumie mieści się 4.000 zetemowiczów. Długość pierwszego etapu wynosi 115 km. Długość tras pomocniczych i trasy głównej wynosi 1.600 km.

Ogółem na odcinku Zakopane — Kraków brało udział 8.300 uczestn. W tym 1.700 kobiet. W tej sumie mieści się 4.000 zetemowiczów. Długość pierwszego etapu wynosi 115 km. Długość tras pomocniczych i trasy głównej wynosi 1.600 km.

## Coraz bliżej bram stolicy

17 tys. startuje w szóstym dniu Sztafety

### ŚRODA, 20.7

W dniu dzisiejszym wyruszyła z Miawy sztafeta ZMP do 3-go etapu na trasie Miawa — Pułtusk. W Prasnyszu, gdzie zebrało się około 3.000 osób publiczności i w Czerlichach Borowych, dzieci oraz ludność miejscowa obruszyła kwiatami towarzysząc sztafecie samochodami.

Na mecie w Pułtusku przywitał sztafetę przewodniczący Powiatowego Zarządu ZMP kol. Jan Cieślak, drugi sekretarz PZPR, tow. Jadwiga Gasik oraz starosta powiatowy ob. Czaplowski.

Na całym etapie wzięło udział w sztafecie 355 osób, w tym 92 kobiety. Wszyscy zawodnicy są członkami ZMP. Stosunkowo nieliczny udział zawodników w sztafecie należy tłumaczyć dużym doświadczeniem.



## Bardzo brzydka historia

W PONIEDZIAŁKOWYM numerze katowickiego „Sportu” ukazał się artykuł Zbigniewa Oleśnika pod frazującym tytułem:

„BRZYDKA HISTORIA... TAJEMNICA SKANDALU W SIOFOK WYJASNIONA”.

Przeczytałem artykuł raz jeden i drugi, zadając sobie pytanie, jaki był właściwy jego cel?

Bo to, że p. Oleśnik, który nie był ani w Budapeszcie, ani w Siofoku nie może nikomu nie wyjaśnić, jest rzeczą zrozumiałą! Może co najwyżej zebrać materiały i informacje u ludzi postronnych, przy czym podstawowe zasady etyki dziennikarskiej nakazywały, by w takim wypadku nie ograniczać się do jednej strony i to — oskarżonej!

Tak nakazywałyby etyka, która widocznie pana Oleśnika i jego współpracowników nie wiele obchodzi. Istnieje jednak jeszcze inne przesłanki, z którymi powinni być liczyć się autorowie ze „Sportu”. Tymi przesłankami są zwykły rozum i ostrożność. Rozum powinienby poradzić im, by nie przystępowali do rozwijania zagadek, z chwałą gdy nie mają w ręku swym wszystkich elementów (a zaręczam, że ich nie mają), ostrożność powinna by wynikać z doświadczenia z niejednego „wpadku”.

Czymże więc kierował się p. Oleśnik, a raczej kierownictwo redakcji „Sportu”, które w równej mierze odpowiedzialne jest za wypowiedzi swoich współpracowników, jak wychowawcy juniorów za ich nieodpowiednie zachowanie się w czasie wycieczki węgierskiej.

Intencja jest aż nadto wyraźna! Chodziło o wetknięcie szpileczki rzekomemu konkurentowi i rozegranie „sportowej” partyjki z kierownikiem ekspedycji piłkarskiej St. Glinką, który podobno nie udzielił redakcji jakichś informacji.

Dla tych to złośliwych celów redakcja, prowadząca w tytule nazwę „Sportu” ma odwagę ruszać bez zastanowienia o bój o sprawę, wymagając co najmniej bardzo szczegółowej analizy i przemyślenia.

Ustalmy bowiem stan faktyczny. Będąc bezpośrednim obserwatorem wycieczki naszych piłkarzy na Węgry uważałem za konieczne zaawizować dostrzeżone cenne strony, gdy chodzi o ekspedycję juniorów. Zrobiłem to pod pełną odpowiedzialnością i ze świadomością szlachetnego uczynku. Relacje moje utrzymane były raczej jeszcze w tonie ustrzeżeń niż w tonie ostrzeżeń. Były one bez wyjątków i bez przesady, gdyż uważałem, że powinny one być przedmiotem śledztwa odpowiednich władz sportowych.

Mając na koncie sporo lat i doświadczenia nie uważałem za konieczne przez podawanie wyraźnych faktów i nazwisk z góry już zamyslać jednemu czy drugiemu juniorowi drogę do otrągnięcia się i skrzychnięcia. Ze strony poważnych działaczy i to niekiedy sportowych usłyszałem nawet wymówki, że nie postawiłem kropki nad „i”. Robiłem to celowo mając na uwadze względy wychowawcze a nie „bomby sensacyjne”, które są zdaje się dla niektórych ludzi, nierozumiejących w czym tkwi rzeczywistość „sensacji”, przejawem najwyższego kunsztu. Tyle gdy chodzi o rzeczy ogólne.

Przejdźmy teraz do szczegółów, które wykażą, że do robienia „sztucznej sensacji” trzeba mieć coś więcej, niż prawo swobodnego poruszania piórem po papierze.

Pan Oleśnik powołuje się na ppłk. Czarnik, którego oświadczenie złożone w wywiadzie „Expressowi Wiedzi” miało zlagodzić alarmującą, udeślnić z Budapesztu, „możącą w swojej treści wiele panicznych sformułowań”. Gdyby p. Oleśnik był najpierw pomyślał a później napisał, doszedłby do wniosku, że ppłk. Czarnik, który przyleciał do środę wprost z Budapesztu nie mógł wiedzieć, co działo się w Siofoku, gdzie w ogóle nie był. A poza tym — może p. Oleśnik i jego współpracownicy zapewnili, że ppłk. Czarnik miał już w Debreczynie i Budapeszcie ustaloną opinię, która bynajmniej nie różniła się od mojej. Chodziło mu jedynie o łagodniejsze sformułowanie na zebraniu, o co zwracał się również do mnie, zapewniając, że nie wpłynęło to bynajmniej na późniejsze decyzje. Zapewniam więc z góry, że „wolna asekuracyjna” z ppłk. Czarnikiem nie uda się.

O zarzutach skierowanych pod adresem wiceprezesa Glinki że świadomym przemilczeniem faktu, iż był on JEDYNYM KIEROWNIKIEM NA DWIE DRUŻYNY, nie będę się rozróżniał, gdyż jest to jego sprawa i sam — da sobie z nią na pewno doskonale radę.

Pan Oleśnik popełnił nieświadomie jeszcze jeden fatalny błąd. Wspomniał o węgierskim opiekunie naszych juniorów p. Glinku. Informatorzy zapomnieli p. Oleśnikowi powiedzieć, że p. Glinka był tak „zachwycony” zachowaniem się swoich przygodnych pupilów, iż... zrezygnował z pośpiechu z nimi. Ale to nie wszystko!

Opuszczając dworzec przed odejściem pociągu p. Glinka złożył na moje ręce oświadczenie (o ile nie mamy już użyć ostrego dyplomatycznego słowa „protest”), które wyśtarca całkowicie, by wykazać, że sprawa „jasna” dla p. Oleśnika i jego kolegów bynajmniej nie jest taka prosta, by dała się zakryć zastanawianymi, puszczanymi w każdym razie nie w interesie polskiego sportu-pisanego, rozumie się „przez małe”.

Powściąłem p. Oleśnikowi i jego elukubracjom więcej uwagi, niż na to zasługuje. Zrobiłem to nie gwoli rozśmieszenia niefortunnego autora, lecz z uwagi na konieczność zdecydowanego potępienia akcji, której w żadnym wypadku nie wolno było rozpocząć piśmni powołanemu przede wszystkim do prowadzenia walki o czystość obyczajów i dobrą opinię polskiego sportu.

Tadeusz Maliszewski P. S. Oświadczenia p. Glinka nie podaję, gdyż — jest ono — przeznaczane dla innych instancji niż „Sport” i p. Oleśnik.

### Na stadionie Debreczyna

Generalny sekretarz Węgierskiego ZPN p. Krajcsovits wpręcza proporcje wiceprezesa Glinkę. P. Krajcsovits był jednym z trojki opiekunów polskiej ekspedycji piłkarskiej.



### Nasi gościnni gospodarze

Burmistrz Debreczyna Janos Menes i prezes Wschodniego Okr. ZPN Eugen Gynahazi przed wejściem do kwatery juniorów.



### Juniorzy przed meczem

Hojnie obdarowani kwiatami juniorzy przed spotkaniem z juniorami Węgier. Na lewo tłumacz p. Skiba, na prawo ppłk. Czarnik i wiceprezes ZPN Stefan Glinka.

## Trudny egzamin czeka pływaków

### Węgrzy odsłonią wszystkie braki i wady

O wetero nie mamy szczęścia... Hm, szczęście — to może zbyt łatwa wymówka. Nasze umiejętności są, a raczej były prawie żadne. Przed wojną nie mogliśmy przecież wygrać, nawet ze znajdującą się na szarym końcu w tej dziedzinie — Finlandią. Ostatnie spotkanie międzynarodowe z Czechosłowacją w styczniu 1948 r., przegraliśmy w kompromitującym stosunku 18:2. To znaczy niemal co minutę — gol.

Wizyta nieoficjalnej reprezentacji Węgier, będzie przede dla naszego pływactwa egzaminem z tego czegoś, co dokonali w ciągu ubiegłych lat, poza tym nauką a jednocześnie przeglądem sił przed meczami z Rumunią i Bułgarią.

Nie jesteśmy naturalnie nastawieni w obecnych warunkach na zwycięstwo czy to w piłce wodnej, czy też konkurencjach pływackich. Za rok, może dwa o ile dotychczasowe tempo rozwoju naszego pływactwa zostanie utrzymane, wtedy będziemy mogli walczyć z Węgrami już z pewnymi szansami. Obecnie Madziarzy przegrywają nas wszechstronnie, i to nie tylko pływakami ale i systemem ich wychowania, trenowania. Egzaminator jest surowy, silny, ale to powoduje radość.

Wśród członków ekspedycji znajdujemy uczestnika ostatniej olimpiady londyńskiej, bramkarza Gyorffy, jest również reprezentacyjny obrońca z mistrzostw Europy w Monte Carlo, Kiss ze swym partnerem klubowym Szalayem. Widzimy więc że obrona jest żelazna, Węgrzy na wszelki wypadek asekurują się. W ataku natomiast są młodzi chłopcy, doskonale pływający, ewentualni kandydaci do reprezentacji swego kraju. Wśród pływaków wyczynow-

ców znajdujemy nazwisko Tumpka, który ostatnio uzyskiwał czasy poniżej minuty na 100 m. dow.

Jest tam Vegvari, nowy rekordista Węgier na 400 m. st. klas. Zmierzają się z nim Krauze i Nikodemski. Stoją oni rzecz prosta na straconej pozycji lecz w walce z silnym przeciwnikiem, mogą poprawić rekord Polski. Przyjeżdża również Garay — junior, który ostatniej niedzieli ustanowił nowy rekord krajowy na 200m. st. mot. Reszta zawodników przedstawia również poziom godny za-

szłości. Znasz naszych zawodników, ceniąc ich ambicję oczekujemy, że dadzą z siebie wszystko na co ich w danej chwili stać.

Węgierki w Warszawie nie znajdy przeciwniczek. W Siemianowicach odbywają się mistrzostwa kobiece Polski. Dobrze byłoby, gdyby Węgierki mogły startować właśnie tam. Mielibyśmy wspaniałą okazję do porównania poziomu, jaki reprezentują nasze zawodniczki w stosunku do węgierskiej.

Stanisław Pękala

## Do walki z Węgrami

### stanie cała kadra waterpolowa

Korzystając z wizyty na obozie dla waterpolistów prezesa ZPN pułk. Grudzy, zadajemy kilka pytań w sprawie między innymi.

— W jaki sposób wykorzystacie panowie pobyt pływaków węgierskich w stolicy?

— Przede wszystkim kładziemy nacisk na waterpolistów, następnie wyczołowców. Rozgrywając trzy mecze piłki wodnej, chcemy zorientować się na ile silnego przeciwnika w naszych możliwościach i dlatego też wypróbowujemy wszystkich kandydatów do drużyny narodowej. W każdym meczu będzie grała jedna drużyna.

— Jak przygotowujecie się do spotkań z Rumunią i Bułgarią?

SZKELNY 400 M — 5:26

BUDAPESZT. Pływaczka węgierska Eva Szekely poprawiła rekord krajowy w pływaniu na 400 m. st. dow., uzyskując czas 5:26. Poprzedni rekord wynosił 5:28.

— Spotkania z Węgrami są jakby preludium do następnych — międzynarodowych. Zastanawialiśmy się jako trenerzy PZP Michały Knausa, jest to, jak przekonaliśmy się, doskonały spec od piłki wodnej, wiecie on w swoje „obroty” chłopców już od 1-go sierpnia. W programie przewidujemy wysłanie naszych trenerów: Królka, Wielickiego, Majchrzaka i innych zagranicę, celem pogłębienia swoich wiadomości. No i przede wszystkim obozy, obozy i jeszcze raz obozy dla pływaków tak wyczynowców, jak i piłkarzy.

— Dziękując za rozmowę „Japłemu” wchodzącemu w tej chwili na salę trenerską węgierskiego Knausa.

— Co nam Pan może powiedzieć o waterpolistach węgierskich przyjeżdżających do Warszawy?

— Nie jest to pierwsza reprezentacja, raczej drugi garnitur. Ale jest to zespół bardzo silny, składający się z młodych ludzi, grających nawskroś nowoczesnie.

— Ostatni mecz przegraliśmy z Czechosłowacją w stosunku 18:2, jaki Pan typuje wynik w spotkaniu z Waszą reprezentacją?

— Myślę, że nie będzie tak źle, ale, tu uśmiechnął się, wszystko jest możliwe. Stanpa.

## Budapeszt melduje skład

### pływaków i waterpolistów

Budapeszt 15.VII.

Dnia 22 lipca zjawi się w Polsce silna drużyna pływacka i waterpolowa, która reprezentować będzie Węgry na uroczystościach święta Odrodzenia bratniego narodu. Drużyna, która opuściła 19 lipca Węgry pod kierownictwem wiceprezesa Związku p. Tarródi, kapitana Związku Vertess i trenera Hunyadi składa się z następujących zawodników:

#### MĘŻCZYŹNI

100 m. st. dow. — Tumpke, Andrassi.  
200 m. dow. — Csapo, Yoo.

200 m. klas. — Vegvari, Garay.  
100 m. grzbiet — Hevessi, Volvari.  
4×200 m — Tumpke, Csapo, Svada i Joo.

#### KOBIETY:

200 m. klas. — Gyenge, Karpaty.  
100 m. grzbiet — Hunyadi, Karpaty.  
4×100 m — Gyenge, Dreger, Sebo, Kiss.  
3×100 m st. zmien. — Gyenge, Karpaty, Gergely.  
Skoki — Doheny, Balla oraz panie Papp i Szoke.

Drużyna piłki wodnej składa się będzie z następujących zawodników: Gyorffy (III Kor.), Harkovits, Martin, Nemeth (FTC), Goor, Szalay, Kiss (Vasas), Vizvari (MTK).

Drużyna ta reprezentuje drugi garnitur węgierskiego sportu pływackiego, aczkolwiek niektórych pływaków i pływaczki zaliczyć trzeba do pierwszej kategorii, jak np. Doheny i Balla.

W każdym razie Węgrzy są dobrą klasą i będą trudnymi przeciwnikami dla drużyn polskich.

Dr L. Erdős

## Program występów węgierskich

W piątek w dniu 22 lipca Węgrzy startują rano w wyścigu pływackim na Wiśle. Wieczorem tego samego dnia biorą udział w zawodach pływackich i meczu waterpolowym. W sobotę i niedzielę również na pływackim St. U. K. F. odbędą się zawody o następującym programie:

sobota — 400 m. st. klas. 6 x 50 sztafeta waterpolistów, 200 m. st. grzbiet, 100 lub 200 m. motykiem, sztafeta 4 x 100;  
niedziela: 800 m. st. dow. lub 200 moty. 100 m. st. dow. 400 st. grzbiet. 100 lub 200 st. klas. (żabka) sztafeta 4 x 100.

W oba dni odbędą się skoki i mecze piłki wodnej.

W skokach biorą udział dwaj zawodnicy węgierscy, obaj reprezentujący wysoką klasę: Domeny i Balla oraz dwie zawodniczki Papp i Szoke. Poza nimi startować będzie dwóch Czechów i ze strony Polski Furmańska i Grygierzykówna.

Początek zawodów w sobotę o godz. 18, a w niedzielę o 17-ej.

### T. Maliszewski

#### Karik z podróży

## Rapsodia węgierska

DRUGI dzień pobytu debreczyńskiego poświęcony był zwiedzaniu miasta, w którym w okresie walk wolnościowych w roku 1848 rezydował sztab Kossutha, gdzie bał również gen. Bem przyjaciel poety Petőfi, czczony przez lud węgierski narodził z własnymi bohaterami walki o wolność.

Wędrowka sportowców w obcym mieście kończy się nieuchronnie na magazynie sportowym. Miecio Gracz uparł się, że musi mieć buty węgierskie, gdyż niegdyś służyła mu jedna para lepiej, niż dziś pięć dopasowanych do miary przez najwybitniejszych krakowskich majstrów szewskiego fachu. Spacer z Mieciem odbywa się znowu na wesoło. Na bruku debreczyńskim wybrał sobie jako temat puchar Kaluży, stwierdzając, że smutkiem że jest to najlepszy interes, jaki kiedykolwiek zrobił Krakowski Okr. Związek Piłki Nożnej.

— Bo proszę pana, ufundowali jakiegoś garnka za 1.200 zł i zbierają dzisiaj miliony. Sam ufundowałbym dwadzieścia takich pucharów — dowodzi Gracz, nie kryjąc się przy tym z

opinią o poziomie zawodów w tej własnej konkurencji.

— Gdyby biedny Kaluża zobaczył jak walcą o puchar Jego imienia, wyrwałby się w grobie. Mamona mieszka niedaleko cmentarza i po każdym takim meczu zagląda czy grób nie jest czasami rozwalony — kończy swe makabryczne rozważania p. Mieczyśław.

Drugim obowiązkowym tematem są dzieci. Sześciolatek synek ciesz się opinią niemałego urwisa, co prawdopodobnie bardzo podoba się ojcu który raczej nas najnowszym wyczynem swojej pociechy.

W drodze na kolonię wakacyjną, młody p. Gracz pod Skawiną zainteresował się sygnałem alarmowym, umieszczonym w przedziale. Przestroga, by czasami nie pociągnął za rączkę miała ten skutek, że za kilkanaście minut pociąg zahamował bieg i przerażony kierowca przybiegł zobaczyć, co się właściwie stało. Tłumaczenie kierowcy ekspedycji ekspedycji nie wiele pomogło i przystąpiono do spisania protokołu.

Gdy przyszedł do nazwiska konduktora podniósł oczy: — Czy to czasami nie synek tego tam z... Wisły.

Gdy usłyszał potwierdzenie swej hipotezy, machnął zrezygnowany ręką. — Taki sam jak ojciec — mruknął i podał swe zapiski.

Szczęśliwie zawędrowaliśmy do sklepu sportowego, gdzie Wacka Kuchara zainteresowały overole dla swoich pupilów, takie właśnie w jakich paradowali po całym mieście Węgrzy ku zdziwieniu naszych zawodników przypominających sobie ostry rygor na obozie w AWF, gdzie wyjście w kostiumie sportowym uważane było za przekroczenie dobrych obyczajów!

Kierownikiem sportowego sklepu państwowego okazał się stary przeciwnik naszych bokserów, olimpijczyk Harangyi, który w roku 1937 przegrał w Budapeszcie z Woźniakiewiczem. Zaczęły się naturalnie dyskusje i dopytywania, pozdrowienia dla Woźniaka i Kołczyńskiego oraz zapewnienie godnego przyjęcia Polaków, gdy przyjadą w sierpniu. Harangyi, który dawniej walczył w barwach kolejarzów dziś zajmuje się treningiem miejscowej drużyny kolejarzy.

Overoli nie dostaliśmy w potrzebnych rozmiarach, co nie przeszkodziło Harangyiemu zaalarmować Budapeszt. Gdy w dwa dni później znaleźliśmy się w państwowym Domu Sportowym w Budapeszcie okazało

się, że pojechały one już do Debreczyna, były tylko zadowolone polskich kolegów sportowców.

Siesta popołudniowa nadawała się w sam raz na rozmowę z sędzią Nemcovskim. Dowiedzieliśmy się wiele ciekawych szczegółów o sporcie słowackim, który rozwija się żywiołowo. W piłce nożnej Słowacy, którzy znacznie wcześniej przestawili się na nowoczesną grę, zupełnie wyraźnie dystansują Czechów.

Przyjaciel Nemcovsky opowiada nam o żywiołowym rozwoju piłkarstwa. Okręg bratisławski posiada 300 klubów i ok. 700 drużyn. Oczekują tam mistrza Węgier Ferenczvaros, który robi podróż rekreacyjną do Piszczan. Nie będzie to zupełnie odpoczynek, gdyż Węgrzy, by nie wyjść z wprawy, rozgrywają szereg lekkich meczów. M. in. goszczą w Bratysławie, gdzie wystawiają przeciw nim reprezentację złożoną z... zawodników, uznanych za najbardziej fair!

Tak bowiem bawią się w tamtych stronach. Wielce cenią sobie dobrą grę, ale wymagają przede wszystkim dobrego zachowania się. Mówi nam Nemcovsky też o pracy nad juniorkami i nad narybkiem. Okręg Bratysławski organizuje mecze międzyokręgowe, wstawiając przede wszystkim zawodników młodszych.

Tak było w spotkaniu z Łódzią. Nemcovsky proponuje urządzenie meczu pomiędzy okręgiem

warszawskim i okręgiem bratysławskim. Zapewnia że w reprezentacji nie znajdziemy ani jednego ze znanych ligowych graczy. Kto wie, czy WOZPN nie zrobiłby dobrze idąc na tego rodzaju propozycję i wystawiając ze swej strony zawodników poza-ligowych.

Popołudnie spędziliśmy w gościnie u juniorów. Zebrała się tam cała gwardia a więc i stare repy i obla reprezentację Węgrów. Chodziło o rzecz ważną — opiekanie na roznach słoniny. Jest to przysmak debreczyński czy może węgierski. Polega na tym, że na zaostrome kije nadlewa się kawały słoniny którą opala się nad ogniskiem ustawicznie obracając. Słonina ścieka i wędzi się. Nakłada się ją wówczas na chleb z plasterami młodej cebulki i delectuje przy piwie lub wodzie mineralnej.

Mieliśmy poważną obawę o skutki takich przysmaków dla naszych graczy. Na szczęście nie byli oni mistrzami w operowaniu rożnem, więc kawałków słoniny spopielało w ognisku, niż znalazło drogę na chleb, a poza tym pamiętali o wstrzymaniu się. Mistrzem w tej sztuce okazał się masażysta węgierski, który częstował nas wspaniałe uwędzonymi kawałkami, podczas gdy Gracz odstraszał wszystkich palnikiem, z którego ciekł rozpuszczony tłuszcz zagrażając ubraniami.

Wieczór przedmeczowy spędzono

w hotelu, rezygnując nawet z wieczoru sportowego jaki dawali gimnastycy i ping-pongiści ciesząc się na Węgrzech niemal niemierną sławą, niż piłkarze.

Po dwóch pięknych dniach debreczyńskich przyszedł trzeci — gorszy. Niedziela 17-go lipca 1949 roku nie zapisała się złotymi zgłoskami w historii polskiego piłkarstwa. Nawet dla tych, którzy byli przygotowani na porażkę, osobiste przeżycie jej nie należało do przyjemności. Przypuszczam, że tak odczuwał to też nasz przedstawiciel dyplomatyczny dr Henryk Minc, który przybył autem z Budapesztu wraz z małżonką, córką i attaché kulturalnym ob. Czernakową, którą spotykaliśmy już dawniej na widowni sportowej i pływackiej. Pociągaliśmy się do postawy jednego i drugiego gracza. Charge d'Affaires dr Minc nie omieszkał nawet po przegranej meczu wstąpić do kabiny by pocieszyć chłopców kilkoma miłymi słowami.

Później w Budapeszcie, mieliśmy możliwość raz jeszcze przekonać się, że fama o sportowym nastawieniu naszej węgierskiej placówki dyplomatycznej nie jest bynajmniej przesadzona! W miłej pogawędce dr Minc informował się o wiele spraw sportowych, dźwiał się, że nie korzystamy z totalizatora, który jest finansową podporą sportu węgierskiego i udzielił nam szereg dobrych rad,